

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 11. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Urlopy pp. Osuchowskiego, Zamojskiego i Cieleckiego.

Spis petycji.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zmiany ustawy gminnej w kierunku stworzenia gmin okręgowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zniesienie instytucji notaryatu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego.

Głosy pp. Styły, komisarza rządowego i sprawozdawcy Chamca.

Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego i samborskiego i przyjęcie wniosków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego.

Głosy pp. Okuniewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy Chamca.

Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Udzielenie koncesyi na pobór myta drogowego na drodze gminnej Tuchów-Olszyny.

Wybór komisji emigracyjnej z 15 członków.

Wniosek p. Klemensiewicza w sprawie wymiaru należytości prawnych.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie urządzenia targowic na nierogaciznę.

Wniosek p. Klemensiewicza o podatku konsumcyjnym od bydła dorzynanego.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie skargi wieśniaków z Refuszyniec na szkody od dzików.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie odrzucania przez starostwo w Stryju ruskich wykazów popisowych.

Interpelacya p. Szweda w sprawie regulacyi rzeki Soły.

Interpelacya p. Średniawskiego w sprawie ponownego placenia podatków, zdefraudowanych przez adjunkta Kulczyckiego w Jarosławiu.

Wniosek p. Merunowicza, o fundusz 15.000 zł. na kształcenie w zawodach handlowych.

Wniosek p. Średniawskiego o zaprowadzenie giełd pracy.

Wniosek p. Pilata o ochronę produkcji krajowej od konkurencyi węgierskiej

Porządek dzienny 7. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 20 przed południem.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Bardeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół czwartego posiedzenia został przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

Protokół piątego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Urlopów udzieliłem: p. Osuchowskiemu na trzy dni, p. Zamojowskiemu na 8 dni, p. Cieleckiemu ponownie na jeden dzień.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 11. stycznia 1896.

215 L. s. 448. Adam Kratochwila, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Hoszarda, o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.

216. L. s. 459. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o zwrócenie kaucyi złożonej przy zaciągnięciu pożyczki komunalnej I. Emisji w Banku krajowym w r. 1885 — do komisji petycyjnej.

217. L. s. 460. Wydział powiatowy w Limanowej, przez p. Ochrymowicza, popiera petycyę Wydziału powiatowego w Myślenicach, w sprawie częściowej regulacji rzeki Raby — do komisji gospodarstwa krajowego.

218. L. s. 461. Wydział powiatowy w Żółkwi, przez p. Starzyńskiego, popiera petycyę gminy m. Żółkwi, o utworzenie Trybunału pierwszej instancji w Żółkwi — do komisji prawniczej.

219. L. s. 462. Gmina król. stoł. miasta Lwowa przez p. Goldmanna o częściowy zwrot wydatków poniesionych wskutek restauracji sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka we Lwowie — do komisji budżetowej.

220. L. s. 463. Reprezentacya gminy miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o niższenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.

221. L. s. 464. Zarząd gminy miasta Halicza, przez p. Brykozynskiego, o niższenie myta na drodze krajowej i na drodze powiatowej w Haliczu — do komisji drogowej.

222. L. s. 465. Gmina miasta Jordanowa, przez p. Średniawskiego, o zezwolenie na pobór dodatku konsumcyjnego

od trunków spirytusowych oraz piwa i miodu w obrębie gminy m. Jordanowa — do Wydziału krajowego jako komisji.

223. L. s. 466. Gmina Zarównie i Zachwiejów, przez p. Kremę, o zniesienie dobrowolnego zobowiązania uiszczanego na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.

224. L. s. 467. Gmina Gorzyce, Motycze poduchowne i Zalesie gorzyckie, przez p. Potoczka, o reformę rozkładu konkurencyi parafialnej — do komisji administracyjnej.

225. L. s. 468. Gmina Podegrodzie, przez p. Stadnickiego, o zarządzenie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Podegrodziu — do komisji gospodarstwa krajowego.

226. L. s. 469. Gmina Kupno, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o uregulowanie prestacyi szkolnych — do komisji szkolnej.

227. L. s. 470. Gmina Michałówka, przez p. Czartoryskiego, o spowodowanie c. k. Rządu do wynagrodzenia za zajęte grunta pod regulacyę rzeki Wiszni — do komisji petycyjnej.

228. L. s. 471. Gmina Karów, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o zapomogę dla pogorzalców — do komisji budżetowej.

229. L. s. 472. Gminy Niwiska, Hucisko i Zapole, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zarządzenie, by grunta włóściańskie nie były rozdrabiane, aby robotnicy rolni ubezpieczani byli na wypadek choroby i t. d. — do komisji administracyjnej.

230. L. s. 473. Gmina Nieprześnia, przez p. Hoszarda, o przyjęcie kosztów utrzymania Rozalii Struzik, należnych Zakładowi pracy przymusowej w Mähr. Schönberg na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

231. L. s. 474. Gmina Hadykówka, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zezwolenie użycia procentów narosłych od kasy gminnej pożyczkowej na zaspokojenie długu na budowę szkoły zaciągniętego — do komisji gminnej.

232. L. s. 475. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

233. L. s. 476. „Ojczyzna“ Stowarzyszenie kat. młodzieży rękodzielniczej i prze-

- mysłowej w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zapomogę — do komisji budżetowej.
234. L. s. 477. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
235. L. s. 478. Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
236. L. s. 479. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
237. L. s. 480. C. k. Towarzystwo gospodarze galicyj. we Lwowie, przez p. Stadnickiego, o subwencyę na podniesienie chowu bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
238. L. s. 481. Rada Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, w sprawie powstrzymania emigracji ludu do Brazylii — do komisji emigracyjnej.
239. L. s. 482. Galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do komisji budżetowej.
240. L. s. 483. Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Myślenicach, przez p. Średniawskiego, o zasiłek na podniesienie w okolicy rolnictwa i przemysłu — do komisji gospodarstwa krajowego.
241. L. s. 484. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“ przez p. Sawczaka, o subwencyę w kwocie 8.000 zł. dla ruskiego teatru — do komisji budżetowej.
242. L. s. 485. Towarzystwo „Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej“ przez członka Sejmu Balzera, o subwencyę — do komisji budżetowej.
243. L. s. 486. Towarzystwo „Bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi“ we Lwowie, o zapomogę — do komisji budżetowej.
244. L. s. 487. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek — do komisji budżetowej.
245. L. s. 488. Grono konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie, przez p. Rottera, o podwyższenie subwencyi do wysokości 2.000 zł. — do komisji budżetowej.
246. L. s. 489. Konwent OO. Bernardynów w Przeworsku, przez p. Szeptyckiego, o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisji budżetowej.
247. L. s. 490. Konwent PP. Bazylianek w Jaworowie, przez tegoż p., o podwyższenie dotychczasowej subwencyi do wysokości 1.500 zł. — do komisji budżetowej.
248. L. s. 491. Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę na przebudowę szpitala i budynków klasztornych — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Weigel. Ponieważ nie ma go obecnie w sali, przeto proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

249. L. s. 492. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo we Lwowie, przez p. JE. Stan. Badeniego, o subwencyę na budowę szpitala dla ubogich chorych w Sądowej Wiszni — do komisji budżetowej.
250. L. s. 493. Męskie Towarzystwo Dobroczyńności pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo we Lwowie, przez członka Sejmu JE. Arcybiskupa Isakowicza o zasiłek pieniężny — do komisji budżetowej.
251. L. s. 494. Komitet opiekujący się „Domem pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie, przez p. Jordana, o subwencyę na budowę pralni — do komisji budżetowej.
252. L. s. 495. Zgromadzenie Sióstr Felicjanek w Uhnowie, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o subwencyę na utrzymanie Zgromadzenia — do komisji budżetowej.
253. L. s. 496. Te same, przez tegoż p., o subwencyę w kwocie 3.000 na dokończenie budowy nowej szkoły — do komisji budżetowej.
254. L. s. 497. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
255. L. s. 498. Wydział centralny Katolickiego Związku szkolnego dla Austrii

- we Wiedniu, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
256. L. s. 499. Bursa ruska im. św. Mikołaja w Przemyślu, przez tegoż p., o zapomogę — do komisji budżetowej.
257. L. s. 500. Bursa imienia Stefana Batorego w Wadowicach, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
258. L. s. 501. Komitet opieki nad Internatem przy seminaryum naucz. w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o zasiłek — do kom. budżetowej.
259. L. s. 502. Komitet Internatu dla kandydatów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę internatu — do kom. budżetowej.
260. L. s. 503. Kuratorya Bursy św. Kazimierza w Tarnowie, przez p. Kozłowski, o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.
261. L. s. 504. Zarząd Towarzystwa Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.
262. L. s. 505. Towarzystwo Bursy imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.
263. L. s. 506. Wydział gal. Towarzystwa weterynarskiego, przez p. Goldmanna, o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“ — do kom. budżetowej.
264. L. s. 507. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez Członka Sejmu Balzera, o subwencyę w kwocie 1000 zł. w. a. — do kom. budżetowej.
265. L. s. 508. Wydział „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“ we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencyę na wydawnictwo „Dzwinka“ — do kom. budżetowej.
266. L. s. 509. Komitet Instytutu „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“ we Lwowie, przez tegoż p., o zapomogę na cele instytutu — do kom. budżetowej.
267. L. s. 510. Wydział „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“, przez tegoż p., o subwencyę na wydawnictwo „Uczytela“ — do kom. budżetowej.
268. L. s. 511. Mieszkańcy gminy Medenice i innych powiatu sądowego medenickiego, przez p. Ochrymowicza, o aktywowanie posady lekarza okręgowego — do kom. sanitarnej.
269. L. s. 512. Lekarze szpitali prowincjonalnych, przez p. Jordana, o unormowanie stanowiska służbowego i polepszenie bytu — do kom. sanitarnej.
270. L. s. 513. Izba lekarska w Krakowie, przez p. Jordana, o rewizyę ustawy z 2. lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicyi, objętych ustawą z 13. marca 1889 — do sanitarnej.
271. L. s. 514. Ta sama, przez tegoż p., o uchwalenie ustawy normującej stosunki szpitali prowincjonalnych — do kom. sanitarnej.
272. L. s. 515. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół brzeżańskich, przez p. Szeliskiego, o zaliczenie ich do II. klasy plac nauczycielskich — do kom. szkolnej.
273. L. s. 516. Nauczyciele młodsi szkół ludowych w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o dodatek na pomieszkanie — do kom. szkolnej.
274. L. s. 517. Tomasz Ślusarek, nauczyciel w Cięcinie, przez p. Szweda, o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.
275. L. s. 518. Aleksander Komarnicki, nauczyciel w Horucku, przez p. Ochrymowicza, o dodatkowe wliczenie lat służby — do kom. szkolnej.
276. L. s. 519. Franciszek Marszycki, nauczyciel w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
277. L. s. 520. Antoni Ceremuga, nauczyciel w Drogini, przez p. Średniawskiego, o wliczenie 10 lat służby nauczycielskiej do emerytury — do kom. szkolnej.
278. L. s. 521. Emil Czyżda, nauczyciel w Telczem, przez p. Klemensiewicza, o wliczenie lat służby nauczycielskiej uprawniających do emerytury — do kom. szkolnej.
279. L. s. 522. Józef Bielawski, nauczyciel w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.
280. L. s. 523. Kazimierz Puchała, nauczyciel w Kosinie, przez p. Żardeckiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

- ckiego, o subwencyę na utrzymywanie ogrodu szkolnego — do kom. budżetowej.
281. L. s. 524. Franciszek Szymański, nauczyciel w Różance niższej, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
282. L. s. 525. Leopoldyna Pallo, nauczycielka w Pleśnianach, przez p. Merunowicza, o zasiłek — do kom. budżetowej.
283. L. s. 526. Wincenty Korol, em. nauczyciel w Olesku, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. budżetowej.
284. L. s. 527. Paweł Mermoń, b. nauczyciel w Strachocinie, przez p. Słoneckiego, o przyznanie płacy emerytalnej — do kom. szkolnej.
285. L. s. 528. Paweł Medwid, emerytowany nauczyciel w Nowosiólkach, przez p. Barwińskiego, o wliczenie jednego roku służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
286. L. s. 529. Lew Dżułyński, proboszcz w Łatyńce, przez p. Wice-marszałka JE. Sembratowicza, o subwencyę na wydawnictwo „Posłannika“ i „Knyżoczok misyjnych“ — do kom. budżetowej.
287. L. s. 530. Paulina Łotocka, wdowa po inspektorze okręgowym w Kołomyi, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do kom. budżetowej.
288. L. s. 533. Magistrat miasta Brodów, przez p. Sałę, o utworzenie przystanku kolejowego między Zabłotcami a Ożydowem — do kom. petycyjnej.
289. L. s. 534. Gmina Perczów, przez p. Okuniewskiego, o zarządzenie aby od gruntów położonych w gminie Trościańce a należących do mieszkańców gminy Perczowa były opłacane podatki gmin. gminie Perczów — do kom. petycyjnej.
290. L. s. 535. „Praca“ Towarzystwo robotników katolickich w Tarnowie, przez p. Męcińskiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
291. L. s. 536. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, przez p. Czeczka, o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.
292. L. s. 537. Magistrowie farmacyi zajęci w aptece kraj. szpitala powszech. we Lwowie, przez p. Bernadzikow-
- skiego, w sprawie wydalenia z zajęcia z powodu ukrajowienia tejże apteki — do kom. petycyjnej.
293. L. s. 538. Celina Borzęcka, przełożona Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek w Kętach, o uwolnienie Zgromadzenia od płacenia dodatków do podatków — do kom. petycyjnej.
294. L. s. 539. Ks. Kazimierz Siemaszko, przez p. Jordana, o zapomogę na utrzymanie Zakładu „Domoschronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie“ — do kom. budżetowej.
295. L. s. 540. Klementyna Alojza Picykowa, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zaopatrzenie wdowie — do kom. budżetowej.
296. L. s. 541. Karolina Burnatowicz, wdowa po nauczycielu w Krakowie, przez p. Weigla, o przyznanie emerytury — do kom. budżetowej.
297. L. s. 542. Marya Indiszewska, wdowa po nauczycielu w Skale, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do kom. budżetowej.
298. L. s. 543. Marya Buraczek, wdowa po nauczycielu w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.
299. L. s. 544. Wiktor Wojciechowski, emeryt. oficyał szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.
300. L. s. 545. Falina Ogonowska, wdowa po c. k. profesorze uniwersytetu lwowskiego, przez p. Wachnianina, o pensyę wdowią — do kom. budżetowej.
301. L. s. 546. Zofia Kunisch, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego, przez p. Brunickiego, o jednorazowy dar z łaski — do kom. budżetowej.
302. L. s. 547. Helena Stachów, b. posługaczka szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Jaklińskiego, o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
303. L. s. 548. Zofia Gralewska, wdowa po kasyerze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Hoszarda, o stypendyum dla córki na kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

304. L. s. 549. Eustachy Jezierski emeryt. urzędnik szpitala powszechnego we Lwowie p. p. Romanowicza o odpisanie reszty zaliczki i o zapomogę — do komisji budżetowej.
305. L. s. 550. Laura Szeliska, wdowa po konduktorze dróg krajowych, zamieszkała w Stanisławowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
306. L. s. 551. Józefa Orzechowska wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie przez p. Goldmanna o udzielenie zapomogi — do komisji budżetowej.
307. L. s. 552. Salomea Lipińska wdowa po skrzypku, zamieszkała we Lwowie przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
308. L. s. 553. Julia Stankiewiczowa w Drohobyczu, o zapomogę — do komisji budżetowej.
309. L. s. 554. Mikołaj Faliński emeryt. członek orkiestry teatru hr. Skarbka we Lwowie przez tegoż p. o zasiłek na koszt leczenia — do komisji budżetowej.
310. L. s. 555. Julia Waśniewska we Lwowie przez tegoż p. o zapomogę dla córki Maryi na kształcenie w muzyce — do komisji budżetowej.
311. L. s. 556. Czesław Czechowski i Gustaw Szopiński, dzierżawcy dóbr Brzezna, przez p. Potoczka, o zwroty kwoty 500 zł., wydanej na naprawę wałów potoku dzikiego Brzeźnianki — do komisji gospodarstwa krajowego.
312. L. s. 557. Julia Sawicka wdowa po artyście malarzu we Lwowie przez p. Michalskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
313. L. s. 558. Wincenty Bielski w Wersalu przez p. Polanowskiego o stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie — do komisji gospodarstwa krajowego.
314. L. s. 559. Bronisława z Filipowiczów Henisz w Medyolanie, przez p. Jordana, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
315. L. s. 560. Jadwiga Wolska we Lwowie przez p. Pilata o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
316. L. s. 561. Julian Krupski we Lwowie przez posła Michalskiego o stypendyum na ukończenie studyów malarstwa dekoracyjnego — do komisji budżetowej.
317. L. s. 562. Jan Kołodziejczyk sługa cerkiewny w Oparówce, przez p. Ochrymowicza o wsparcie — do komisji budżetowej.
318. L. s. 563. Grzegorz Szawłowski majster bednarski w Zakoścach, przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
319. L. s. 564. Paulina Mandel w Tarnopolu przez p. Goldmanna o subwencyę na rozszerzenie i prowadzenie zakładu wyrobów kilimarskich — do komisji przemysłowej.
320. L. s. 565. Helena i Marcela Stadnickie w Stanisławowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
321. L. s. 566. Franciszek Ruebenbauer właściciel dóbr w Proszówkach przez p. Hoszarda, o subwencyę na wykonanie trzech opasek na rzece Rابية pod Proszówkami — do komisji gospodarstwa krajowego.
322. L. s. 567. Albina Stanisz we Lwowie przez p. Goldmanna, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
323. L. s. 568. Joachim Poselt emeryt. profesor gimnazjalny we Lwowie, przez p. Okuniewskiego o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
324. L. s. 569. Zofia Hohenberger w Kozinie przez tegoż p. o subwencyę na dokończenie nauki śpiewu — do komisji budżetowej.
325. L. s. 570. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia w Nowosiólkach przez p. Gnoińskiego o subwencyę dla szpitala w Nowosiólkach — do komisji budżetowej.
326. L. s. 571. Gmina Zawadów przez p. Niebyłowca, o przyjęcie kosztów leczenia Leizora Blumenkranza na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
327. L. s. 572. Wanda Czechowicz w Krakowie, przez p. Michalskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
328. L. s. 581. Memoriał Rady miejskiej w Sokalu, przez p. Wachnianina w sprawie utworzenia nowego sądu kolegiального I. instancji, w dotychczasowym okręgu trybunału lwowskiego — do komisji prawniczej.

Marszałek. Proszę jeszcze o odczytanie wniosku, który wpłynął na moje ręce.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Interpelacya wniesiona w ubiegłej kadencji sejmowej do Wysokiego Rządu, aby baczniejszym przestrzeganiem obowiązujących ustaw zapobiegł rabunkowemu trzebieniu lasów, nie odniosła skutku. Pełno zewsząd skarg, że jeśli tak dalej pójdzie, to niezadługo znikną lasy z powierzchni Galicyi.

Wszystkie lasy kapituły Przemyskiej są już na ukończeniu. Podkarpacie świeci pustkami, a piaszczyka na całej przestrzeni między Wisłą a Sanem zamieniają się w pustynie.

Usiłowania Wydziału krajowego około zalesienia wydmy nie na wiele się przydadzą, jeżeli w ślad za nimi niszczyć będzie siekiera wszystko, co się da. Taka gospodarka jak dzisiejsza leśna prowadzi kraj do ruiny zupełnej.

Aby złemu zapobiedz upraszają podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
następujące wnioski:

1. Sejm wzywa Rząd, aby bacznie i stanowczym przestrzeganiem odnośnych przepisów zapobiegł dalszemu trzebieniu lasów;

2. poleca się Wydziałowi krajowemu aby okólnikiem do Rad powiatowych zaważał je do współdziałania w tym kierunku z Rządem, a to zwracając uwagę jego na pustoszenie lasów:

3. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rok rocznie przedkładał Sejmowi statystyczne dane co do drzewostanu i powierzchni obszarów zajętych pod kulturę leśną.

Lwów, dnia 9. stycznia 1896 r.

Franciszek Krempa
wnioskodawca.

Dr. Bernadzikowski, Antoni Styła, A. Średniawski, Data, Kramarczyk, W. Szwed, Weigel, Dworski, Szczepanowski, Goldman, Romanowicz, Bojko, Wójcik, Nowakowski, Klemensiewicz, Vayhinger.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na najbliższym posiedzeniu sejmowym. Udzielam teraz głosu p. Klemensiewiczowi który prosił o głos w sprawie formalnej.

P. Klemensiewicz. Do l. 459/216 weszła petycja Wydziału powiatowego w Łańcucie o zwrócenie kaucyi, złożonej przy zaciągnięciu pożyczki komunalnej I. Emisji w Banku krajowym w r. 1885. Petenci domagają się, aby tę kaucję albo im

wydano, albo aby Bank opłacał im procenta.

Petycję te przydzielono do komisji petycyjnej, jednak sądzę że ona tam nie należy i dlatego wnoszę aby ją odstąpić komisji bankowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z wnioskiem p. Klemensiewicza aby petycję Wydziału powiatowego w Łańcucie przekazać komisji bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego którego pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa. (Al. 82). Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę: raczy Wysoka Izba sprawozdanie to odesłać do komisji gminnej

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zmiany ustawy gminnej w kierunku stworzenia gmin okręgowych. (Al. 83).

Do uzasadnienia wniosku głos ma JE. p. Dunajewski.

JE. p. Dr. Julian Dunajewski. Wniosek, który miałem zaszczyt w moim i grona posłów imieniu przedłożyć Wysockiej Izbie, obejmuje sprawę, niewątpliwie bardzo ważną, a mógłbym nawet powiedzieć w dzisiejszych stosunkach i położeniu może pierwszorzędą. Sprawa jest znaną, nietylko w publicystyce i pracach naukowych, ale i w tej Wysokiej Izbie od bardzo wielu lat rozważaną była i była przedmiotem wniosków i rozlicznych propozycji ze strony Wydziału krajowego lub z inicjatywy szanownych kolegów, tak, że zdawałoby się, iż ostatecznie nie ma powodu przy pierwszym czytaniu już rozstrząsać szeroko znaczenia i doniosłości jej dla dobra kraju. Jednak nietylko regulamin ale i zwyczaj w tej Wysokiej Izbie od czasu istnienia Sejmu jest taki, że poseł, stawiający wniosek, przy pierwszym czytaniu stara się go uzasadnić.

Zupełne więc milczenie mogłoby być źle zrozumianem wyłamywaniem się z pod zwyczaj i regulaminu Wysokiej Izby i dlatego proszę o pewną cierpliwość, abym mógł w krótkości cośkolwiek dodać do powodów, umieszczonych w wniosku pisemnym.

Sprawa ta, jest zdaniem mojem, pierwszorzędnej wagi, bo jeśli obejmiecie Panowie wzrokiem, co około nas nietylko w naszym kraju i w naszej Monarchii, ale co w ogóle w cywilizowanej Europie się dzieje, to musicie przyznać, że administracja kraju coraz więcej nabiera znaczenia i coraz więcej na drugiej plan usuwa inne działy czynności państwowej.

Nic też w tem dziwnego; czasy w których państwo uważało się jako „cel dla siebie“ według idei pogańskiej, — zdaje mi się minęły. Dziś uważamy państwo jako środek służący celom ludzkości, względnie ludności w państwie tem mieszkającej.

Inne działy czynności państwowych, prócz administracji, jakoto sądownictwo, działalność represyjna, albo instytucje militarne, jako obrona państwa, są pewnie bardzo ważne i konieczne, chociaż działają więcej pośrednio, broniąc nas i otwierając nam pole działania.

Administracja zaś bierze w opiekę człowieka od chwili, gdy na świat przyjdzie aż gdy go do grobu składają.

Interesa moralne, religijne, intelektualne, sprawy komunikacji i zdrowia, słowem niezliczony szereg spraw arcyważnych dla społeczeństwa — to wszystko jest objęte jej działalnością.

Być bardzo może, — nie chcę przeczyć, — że w najnowszych czasach z powodu obawy przed dążnościami do przewrotu społecznego, niektóre prawodawstwa zbyteczną troskliwością otaczają indywiduum, ażeby zapobiedz złym dla państwa i społeczeństwa skutkom. Czy w tym kierunku czasem nie idzie się za daleko i czy w ten sposób nie dąży się do rezultatów, którym się właśnie chce zapobiedz, nie tu miejsce i czas nad tem się rozwodzić. Ale to dla mnie niewątpliwą rzeczą, że do pewnej miary opieka władz nad indywiduum i społeczeństwem, i inicjatywa ze strony władz jest konieczną, jeśli państwo ma dopełnić swego zadania, to jest służyć najwyższym i najszlachetniejszym dążeniom ludzkości.

Jeśli zaś przypomnicie sobie, Panowie, jaki jest zakres działania gminy, wedle ustawy naszej, — że należy do niej policja bezpieczeństwa, obyczajności, zdrowia, sprawy szkolne i t. d., to przyznacie że ona obejmuje wszystkie te ważne interesa społeczne, o których wyżej mówiłem.

Jest też dość rozpowszechnionem przekonanie, że obowiązki na gminę przez ustawę włożone, albo jeśli kto woli: atrybucyje jej przyznane, tak daleko sięgają, iż powstała niezwykła sprzeczność między

atrybucyami i obowiązkami, a środkami i siłami tej gminy.

Nie dziwcie się więc Panowie, jeśli czasem nawet takie ustawy nie są wykonywane należycie, którymby mogły podobać siły gminy, jeśli się gminy przyzwyczaiły nie wykonywać tego, czego nie mogą i jeśli staje się ustawa literą martwą.

To musi oddziaływać prędzej czy później i kto wie, czy już nie oddziaływa na zwicnięcie poczucia prawa. Jakaż ma być powaga praw i ustaw w społeczeństwie, które codziennie patrzy na to, że są ustawy pisane, może i nie złe, ale nie mogą być wykonywane? — Zarządzenie więc złemu — a raczej brakowi w tym kierunku, jest koniecznem i to nie ulega zdaniem mojem żadnej wątpliwości. Tylko pytanie jakim sposobem?

Spotykamy się pod tym względem tak w pisanych jak i w wygłaszanych zdaniach z trzema sposobami, zapomocą których możnaby zaradzić tym brakiem.

Jeden sposób starej szkoły politycznej i ekonomicznej, aby czekać, aż oświata się podniesie, a w ślad tego rozpowszechni się poczucie obowiązków publicznych i siły ekonomiczne tak dalece wzrosną, iż to co dziś jest trudnem, stanie się prostem i łatwem. Tak mówi stara szkoła, która miała rację bytu dopóty, dopóki pojęcie państwa i jego obowiązków było zupełnie odmiennem. Nie wątpię, że podniesienie oświaty jest bardzo pożądanem i że przy pomocy boskiej, tudzież mądrych rządów i prawodawstwa i stosunki ekonomiczne mogą się także polepszyć.

Proszę mi pozwolić jednak na porównanie. To czekanie aż organizm sobie sam pomoże, znanem jest i w zawodzie lekarskim.

Nie wątpię, że bardzo często ta zasada skutecznie się da zastosować.

Gdzie organizm sam przez się jest zdrowy, a my pozwolimy mu spocząć i wytchnąć, — to — przy odpowiedniej higijenie chory przychodzi do zdrowia bez pozytywnie zadawanych mu lekarstw.

Bez wątpienia, i społeczeństwo jest organizmem, tylko mu spocząć nie wolno, zwłaszcza w obecnej epoce, gdzie musi ciągle pracować i ruszać się, aby wydołać swoim zadaniom.

Tu więc czekanie za długie mogłoby zamiast przynieść zdrowie, wywołać tylko niebezpieczne formy chronicznej choroby. Z drugiej strony w dzisiejszem położeniu Europy, w czasie kolei żelaznych i rozwoju komunikacji, o jakim nigdy nie marzyliśmy, za młodu (mówię tu o takich, którzy są z moim wieku), nie możemy się odo-

sabniać i izolować, gdyż jesteśmy w ciągłej, nie powiem walce, ale współzawodnictwie ekonomicznem, politycznem, społecznem, naukowem i literackiem.

W tym ruchu i wirze wszystkich niemal narodów w całej Europie, ten kto stoi i czeka albo za powoli postępuje, ten zginie i podolea tym zadaniom, jakie czekają dzisiejsze społeczeństwo. Czekanie na rozpowszechnienie oświaty przez dziesiątki lat a na polepszenie stosunków ekonomicznych może jeszcze dłużej, to lekarstwo mojem zdaniem jest zgubnem dla naszego kraju.

Zresztą niech Panowie będą łaskawi zważyć, że nietylko w takim kraju jak nasz, który względnie nie jest bardzo bogatym, ani jeszcze bardzo wysoko pod względem cywilizacyjnym nie postąpił, — ale w krajach bardziej bogatych i cywilizowanych, spotykamy się w urzędzeniach gminnych z reformą tego, co było, ponieważ to nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom administracyi publicznej. I dlatego pozwoliłbym sobie dodać, że czekanie ma jeszcze i inne niebezpieczeństwo.

W tym pochodzie i ruchu już nie Europy ale świata całego, kto wie czy kiedy, prędzej lub później nie przyjdzie do jakiegoś wielkiego historycznego sądu, który może nie tak daleko odległym jest od nas, jak nam się zdaje. Na taki sąd trzeba stanąć nie tylko z zasługami przeszłości, bo te nie są nasze, ale trzeba stanąć na wysokości cywilizacyi zachodniej, którą zdobyły już inne narody. (*Brawo*) i wykazać się, że kraj ten ma także wagę w tym ogólnym cywilizacyjnym ruchu społecznym i że wedle tej miary i wagi chce być sądzonym. (*Brawo*).

Ten więc pierwszy sposób nie jest, zdaje mi się, właściwym.

Jest dalej drugi sposób, z którym się spotykamy. Jeśli sama gmina wiejska z jakichkolwiek bądź przyczyn, tym obowiązkom, które dzisiejsza ustawa na nią nakłada, nie jest w stanie podołać, to należy ją złączyć z dworem, z t. zw. obszarem dworskim, — a w ten sposób podniesie się jej ekonomiczne znaczenie, czy siłą i wprowadzi się do jej zarządu jedyny element, który chwilowo na wyższym cywilizacyjnym i ekonomicznym stopniu się znajduje. I na to ja stanowczo zgodzić się nie mogę. (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Cechą postępu dzisiejszego, zdrowego — bo jest i niezdrowy — jest właśnie ta dążność, aby tam, gdzie jest ubóstwo duchowe lub ekonomiczne, o ile to od władzy lub ustawy zależy, starać się o podniesienie, wzmoczenie i zasilenie tego, co zasilenia potrzebuje, ale nie dążność, ażeby

w większej ilości tych mniej zamożnych lub chwilowo nisko intelektualnie stojących utopić drugich, którzy stoją na wyższym stopniu intelektualnym. (*Liczne brawa*).

To mojem zdaniem nie jest postępem, ale zagładą tych rozsianych po kraju elementów cywilizacyjnych, na których się jeszcze dotąd opiera moralne i intelektualne życie kraju.

Jeśli Panowie cofnicie się wstecz, albo do wspomnień własnego życia, albo do tradycyi, które Wam opowiadali dziadkowie lub ojcowie, to może przyznacie, że to, co my dziś nazywamy dworem lub dworkiem, to jest ostatecznie ten dom, który przechował przez wieki dziejów tego kraju, przez klęski najazdów najrozmaitszych nieprzyjaciół, i przez epoki uciemiężeń, wiarę, język i obyczaje nasze, że jest to dom, o którym poeta śpiewa, że z niego po mieczu wychodziły czyny a po kądzieli miłość i poświęcenie (*Brawo*).

Ten dom — nie utrzymać, bo o to w pierwszym rzędzie, sam starać się powinien — ale nie gubić przynajmniej tego źródła tradycyi społecznych, to zdaje mi się jest obowiązkiem każdego, który rzeczywiście kraj swój i naród miłuje. (*Brawa*).

Niedawno święciliście Panowie wspomnienie Konstytucyi 3 go maja. Znajdziecie tam analogię do myśli, którą chciałbym podnieść. Mojem zdaniem nie jest dobrze to, co nazywamy dworem, zniżyć w znaczeniu cywilizacyjnym i ekonomicznem, ale jest obowiązkiem naszym dążyć do tego, by chata włościańska stosunkowo i stopniowo podnosiła się i o ile to być może, zbliżyła się kiedyś do wysokości cywilizacyjnej dworu. (*Brawo*).

Jeżelibyście zaś Panowie zgodzili się na pierwsze, że czekać trudno, i na drugie że drugi sposób nie jest korzystnym, to pozostanie tylko trzeci sposób: „łączyć gromady i dwory w okręgi“. I dlatego w naszym wniosku, nic nowego zresztą nie zawierającym, jest wyrażone, że gmina dzisiejsza zachowuje swą samoistność, swój majątek i swoje zobowiązania, a i dwór także, — ale że się kilka gromad i dworów łączy w jedną całość i tę nazywamy gminą okręgową. I to już w innych krajach zachodniej Europy jest przeprowadzone albo się przeprowadza, a są to kraje o wiele bogatsze i wyżej ucywilizowane jak nasz. Jest to zresztą rzecz bardzo prosta, bo gdzie jest większa rozmaitość zajęć i stosunków ekonomicznych, tam prawidłowo jest i więcej tak zwanej inteligencyi czyli poznania praw i obowiązków i siła do należytego wykonywania zadań administracyi.

Na tym więc nie nowym choć powszechnie znanym wniosku się opierając mamy nadzieję, że przeprowadzenie go krajowi wielki może przynieść pożytek.

Nasz wniosek opiewa tak, iż prosimy Wysoką Izbę, aby raczyła wezwać Rząd do inicjatywy w tej sprawie, po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego.

Któż bowiem ma stawiać taki wniosek i taką wnosić ustawę?

Od posłów zdaje mi się byłoby wprost niesłusznem wymagać, aby obok innych swoich zajęć podolali jeszcze i takiej pracy, zwłaszcza wśród obrad Sejmu, który trwa zwykle cztery a najwięcej sześć tygodni.

Co do Wydziału krajowego nie jestem zdania jakoby Wydział krajowy był Rządem w sprawach krajowych, bo dwa rządy w jednym kraju — byłby to zbytek szkodliwy dla tego kraju, ale Wydział krajowy jest Zarządcą spraw statutem lub uchwałą Wysokiej Izby mu poruczonych i nie wątpię, że ma on prawo do inicjatywy ustawodawczej na tem polu. Jednak w takich sprawach trzeba się trzymać istoty rzeczy i tak zwanych precedensów czyli priorów w urzędowaniu. Co do tych ostatnich nie podobna zupełnie pominąć milczeniem, że w r. 1893 wniosek przez komisję gminną postawiony a przez Wysoką Izbę przyjęty, może nawet obszerniejszy, został przekazany Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby projekt wniósł. Czytaliśmy następnie za rok w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że ponieważ pewna liczba prezesów Rad powiatowych była innego zdania, przeto nie wnosi się projektu. Komisya zdawała sprawę z tego i miała wielką moim zdaniem słusność, że choć bardzo łagodnie ale wytknęła Wydziałowi krajowemu, że to nie racya, jeżeli Sejm uchwali coś żeby nie wejść z projektem dlatego, że kilku choć najszanowniejszych Panów było innego zdania. Czytamy następnie w sprawozdaniach Wydziału krajowego, że wprawdzie projekt jest zupełnie gotowy, ale Wydział krajowy go jeszcze nie uchwalił przed zwołaniem Sejmu, więc go nie udziela. W sprawozdaniu obecnem czytamy znowu, że Wydział krajowy nie uważa, żeby to było na czasie. Niech mi wolno będzie *sine ira et studio* zauważyć, że w obec słów wypowiedzianych przez J. E. Marszałka mojem zdaniem zupełnie trafnych że Wydział krajowy jest wykonawcą uchwał Wysokiej Izby, że tego wykonaniem przecież nazwać nie można. (*Brawa*).

Ale to — co do precedensów. Co do rzeczy samej zdaje mi się, że Wydział krajowy nie rozporządza taką liczbą materiałów i doświadczeń i taką liczbą obezna-

nych ze sprawami gminnymi ludzi, podwładnych sobie, jak Rząd. Kto zatem sobie życzy, ażeby rzecz przyszła do skutku, ten najlepiej zrobi, jeżeli wezwanie wystosuje do Rządu, bo ten ma to wszystko, czego potrzeba, ażeby wiaść inicjatywę. Tu potrzeba mieć nie tylko zasady i znajomość praktyczną kraju, ale także znajomość tyłu rozgałęzionych ustaw administracyjnych i gminnych, ażeby żaden artykuł nie sprzeciwiał się innym, równie ważnym i pożytecznym przepisom ustaw. Jest nie tylko prawem, ale i wielkim obowiązkiem Rządu potrzebom kraju tak ważnym w drodze własnej inicjatywy zadość uczynić. Nie może to ubliżać powadze Wysokiej Izby, bo jeśli wielkie parlamenty wzywają Rządy do takiej inicjatywy, to dla czegoż Sejm nie miałby prawa użyć tego środka, zwłaszcza że zdanie Wysokiej Izby o projekcie rządowym zostanie zupełnie wolne i swobodne, a zyska się bardzo na czasie.

Łudziłby się ten, ktoby myślał, że taka ustawa jak reforma gminna, w jednym roku przyjść może do skutku. Gdybyście Panowie raczyli mój wniosek przyjmując i ten będzie udzielonym Rządowi, to w najlepszym razie za rok będzie projekt rządowy gotowy, a trudno przypuścić, ażeby projekt ten był tak napisany, żeby Wysoka Izba nie miała żądać w tym lub owym kierunku pewnej zmiany; projekt więc znowu cofnie się do Rządu i znowu rok minie, nim napowrót do Sejmu przyjdzie.

Zdaje mi się więc, że jeśli kto pragnie koniecznie poprawy tych stosunków, to powinien raz ten pierwszy krok uczynić. Czyniliśmy inne dotąd bez skutku, a jeśli z wielką z mej strony wdzięcznością słyszałem z Wysokiej Trybuny marszałkowskiej te słowa, że wszelkich starań dokładać będzie, ażeby w tej jeszcze kadencji reforma gminna przyszła do skutku, to mojem zdaniem czas, ażeby Wysoki Sejm właśnie na to wezwanie, taką odpowiedział rezolucją.

Wysoka Izba raczy mi na chwilę przebaczyć, jeżeli u końca mojej przemowy podniosę przeciw pewne przestrogi. Wszyscy panowie, którzy się dawniej trudnili sprawami publicznymi, wiedzą, od jak długiego czasu te debaty i rozprawy nad reformą gminną się toczą. Mnie się poniekąd zdaje, jak w ogóle każdemu, kto zna stan kraju i różne prądy w nim działające, że z tem ma się rzecz tak, jak z owemi księgami Sybilińskimi. Przed kilkunastu laty możeby były łatwiej przeszły pewne reformy, teraz może to będzie trudniej, bo coraz więcej różnic w zdaniach, coraz więcej

różnych żywiołów. Trzeba się więc spieszyć. Jeżeli ja pozwałam sobie to w formie przestrogi powiedzieć, to darujcie Panowie, ale to jest w naturze człowieka, że jeżeli widzi metę i kres swoich czynności publicznych i służby dla dobra kraju, to radby się doczekać tej naprawy rzeczy publicznej, bez której cały ten gmach urzędzeń krajowych może być u szczytu ładny, ale nie ma należytej podstawy. Podstawa dzisiejsza jest chwiejna; wiązać gminy i dwory w ściślejsze ogniwa, to znaczy wzmocnić te podstawy, ażeby gmach przetrwał burze, które może jeszcze nie grożą, ale które nadejdą. W tym więc interesie kraju i dobra jego proszę o przyjęcie, przynajmniej formalne na teraz, mego wniosku, dla którego i chwila jest wyjątkowo sposobna, sposobna z jednej strony ze względu na słowa J. E. p. Marszałka, na które pozwoliłem sobie się powołać, że sam dołoży starań, i wyjątkowo sposobna, dlatego że na czele rządu Monarchii stoi mąż, który, jak mało kto, zna sprawy administracji i potrzeby kraju, i który niewątpliwie zechce się przyczynić do dokonania tej reformy.

Proszę Wysoką Izbę o odesłanie mego wniosku do komisji gminnej.

(Bruwa i oklaski, — liczni posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji gminnej. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zniesienie instytucji notaryatu. (Al. 84.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! W dzisiejszym ustroju prawodawstwa naszego, a osobliwie dla Galicji zdajdaje się tak wiele różnorodnych czynników i odcieni urzędzeń, bądź to administracyjnych politycznych, bądź to autonomicznych a wreszcie sądowych, że w obec tego, gdyby życzone sobie u nas w państwie konstytucyjnym poznać te wszystkie władze i ich odcienia z przynależnym zakresem działania, potrzebaby na to dłuższego zastanowienia, dłuższych studyów, aby zrozumieć, która sprawa do jakiej władzy należy.

I bodaj Panowie, czy się nie mylę, czy ta rozszerzona ilość agend urzędniczych

nie stanowi poniekąd zarodku źródła naszej nędzy galicyjskiej?

Namnożono bowiem w ciągu 30-letniej gospodarki autonomicznej wielką liczbę przeróżnych agend urzędniczych, oderwano tysiące rąk od przemysłu i handlu, a po części i od roli, a dano pochop do szukania lekkiego zarobku chleba, stworzono przez to biurokracyzm, który jak ten socyalizm u dołu, tak ten biurokracyzm u góry nie jest nigdy nasycony, ani zadowolony ze swojego kawałka chleba; każdy puka, każdy woła: „dawajcie, bo za mało!“ Tylko ten opuszczony rolnik, uginający się pod nawałem ciężarów, musi milczeć, kiedy nieszczęścia, choroby lub inne klęski elementarne zniszczą jego i tak nieobfite plony. (*Brawo*). I nie można się dziwić, że dzisiaj ten włościanin, uginający się pod nawałem ciężarów, jakie kraj nasz gnioł, traci zaufanie do wszystkich stanów i do wszystkich kast i klas społeczeństwa naszego, jakie go na zewnątrz otaczają, w każdym człowieku upatruje swojego wroga i ani jego własny pan, ani ksiądz, ani urzędnik nie stanowi dla niego wyjątku. — A gdzie szukać tego przyczyny? Oto w przeciążeniu podatkowym i w tem niekorzystnem urządzeniu administracyjnem.

Otóż do tych nadmiernych, nadliczbowych agend urzędniczych, należą bezsprzecznie dzisiejsze notaryaty w Galicji, które zastraszające sumy ciągną, przeważnie z ludności rolniczej, na swoją korzyść jak to na następujących przykładach zobaczymy.

Przypuśćmy że w pewnym powiecie istnieją trzy notaryaty, które jak śmiało twierdzić mogę, mają dochodu rocznego przynajmniej po 10 tysięcy zł, to jest razem 30 tysięcy zł.

Przypuśćmy, że powiat ten opłaca około 100 tysięcy zł. stałych podatków, natenczas przekonujemy się, że kontrybucenci tegoż powiatu, czyli przeważnie ludność rolnicza, opłacają około 30% dodatków do podatków na utrzymanie tychże notaryatów, a jeżeli przykład ten zastosuję do całego kraju, który opłaca stałego podatku 10 milionów, to znów przekonujemy się, że notaryaty kosztują ludność około 3 milionów. Ponieważ atoli kwota ta, którą tu zastosowałem, 10 tysięcy zł. jest minimalną, albowiem wiadomo, że wydatki na notaryaty w Galicji wynoszą o wiele więcej, to mogę przyjąć, że notaryaty kosztują nas okrągło 4 miliony zł.

I oto, kiedy szkolnictwo, którego reprezentantów liczymy na tysiące, kosztuje nas zaledwie 2 miliony, to instytucja notaryatów które się liczy na setki bo tylko

około 215 notaryatów kosztuje nas okrągło 4 miliony. Ale jeżeli przyjmiemy, że ciężar ten nie oparty na dodatkach do podatków, ale czerpie się przeważnie ze spraw spadkowych i sierocińskich to podatek ten nie 30%, ale 300% a bardzo często i 500% podatków bezpośrednich wynosi dla tej rodziny, która wypadkiem śmierci nawiedzona została, i tem się tłumaczy tę ciągłą biedę i nędzę i bezustanny upadek naszych włościan.

Ale nie na tem koniec, panowie! Notaryaty pociągają jeszcze za sobą i inną klęskę na niekorzyść włościan, a tą jest wygórowany i niezem nieusprawiedliwiony fiskalizm wartości pozostałego spadku. Otóż komuż to niewiadomo, jak notaryusze przy pertraktacjach spadkowych starają się nieraz przez asystujących taksatorów sądowych wykazać jak największą wartość spuścizny włościańskiej? i rzecz naturalna bo im większa cena szacunkowa w inwentarzu, tem większa należytość notaryusza za sporządzenie aktów. Prawda, jest rozporządzenie, że przy oszacowaniu spadku, powinni mieć wolną wolę zaprzysiężeni znawcy, ale nam, ze stosunkami tymi obznajomionym, dokładnie wiadomo, że w kraju naszym, jeżeli notaryatów nie zniesiemy, to nie tylko dzisiaj, ale jeszcze i za lat 50, ta cena szacunkowa przez znawców chłopów zostanie do inwentarza podana, jaką sobie notaryusz, a względnie jego pisarz życzyć będzie, (*Bravo*). a oprócz tego nie znajdzie się prawie jednego inwentarza włościańskiego, w którymby w stanie czynnym jako majątek ruchomy nie uległy fiskalizmowi najróżnorodniejsze drobiazgi bezwartościowe, jak cebrzyk stary, konewka i garnek rozbity. Otóż wobec tych stosunków śmiało twierdzić możemy, że jeżeli w jednej rodzinie zdarzą się co najwyżej dwa wypadki śmierci wkrótce po sobie następujące, to już przez wysokość opłat notaryalnych i fiskalnych wystarczą w zupełności do ruiny majątku włościańskiego. Dowodów takich mamy na setki. — Jednakże nie chcąc nużyć Wysockiej Izby jaskrawymi dowodami pozwolę sobie tylko dwa wypadki przytoczyć.

I tak w pewnej miejscowości notaryusz wyjechał na przeprowadzenie sprawy spadkowej jednego dnia i za jedną okazją w tym dniu był w stanie przeprowadzić kilkanaście pertraktacji, a rachunek podał sądowi, jakoby dla każdej z nich osobną odbył podróż i za ten jeden dzień sąd przyznał notaryuszowi około 200 zł. Inny wypadek jest następujący. Majątek sierociński wynosił kilkadziesiąt zł. — Po przeprowadzeniu spadkowym, w którym notaryusz coś

przekreślił, sąd przyznał mu 8 zł. za samo sporządzenie inwentarza spadkowego, a ponieważ ten majątek składał się tylko z drobiazgowych ruchomości, dlatego notaryusz nie mogąc ściągnąć tej pretensyi, cały majątek sierociński wystawił na sprzedaż a pięćoro pozostałych spadkobierców poszło na żebry. Ale idźmy dalej. Jest jeszcze inna przyczyna, która nas włościan spowodowała do koniecznego usunięcia dzisiejszych notaryatów.

Leży już to mniej więcej w słabości ludzkiej, że przy każdym spadku, mniejszym czy większym, zachodzą pomiędzy spadkobiercami pewne nieporozumienia i spory. Otóż gdy notaryusz prowadzi sprawy spadkowe i opiekuńcze, to będąc upoważnionym do zastępowania stron w sprawie procesowej, już z góry każdy proces wynikający w sprawie spadkowej za swój dochód całkiem słusznie uważa i nie można od niego wymagać, ażeby dla jakiejś idei gardził zarobkiem ubocznym, jaki mu sposobność nadarza.

Ale skoro to złe leży w instytucyi, skoro prawdziwy interes włościan jest sprzeczny z interesem notaryusza, należy więc wyswobodzić tego biednego włościanina od tego ukrytego, a przecież strasznie ciężaru opłacanego rok rocznie notaryuszom na poczet śmiertelnej spuścizny.

Reforma zatem, panowie, jest konieczna i to nie tylko pod względem ustawodawstwa w sprawach niespornych, jak nam sprawozdanie Komisji prawniczej z d. 9. maja 1893 r na wniosek ówczesny Jego Ekscelencyi byłego Ministra p. Madejskiego okazuje, gdzie nam przytacza siłę faktów zagranicznych, jako to Prus i Francyi, gdzie sprawy spadkowe i sierocińskie idą szybkim i tanim krokiem, ale obok tego konieczne przeistoczenie dzisiejszych notaryatów na instytucye ściśle państwowe, czyli mówiąc wyraźnie, zniesienie notaryatów, a na to miejsce systemizowanie przy każdym sądzie nowych posad o jednego adjunkta więcej, który najwyżej może kosztować rocznie 1.500 zł. i z prawdziwą korzyścią materialną i moralną dla ludu naszego będzie pracować, załatwiając wszelkie sprawy spadkowe i sierocińskie bezpłatnie.

Reformy tej domaga się nietylko lud, ale domagają się i wyższe stany, które zarówno z nami czują dzisiaj tę duszną atmosferę stanu włościańskiego, a na dowód tego macie Panowie, równocześnie wniosek Pana hr. Pinińskiego, który w pierwszym punkcie domaga się ulg przy wymiarze należytości spadkowych, a w drugim tak samo reformy notaryatów, gdyż

dzisiejsza praktyka po sądach powiatowych, postępowanie z ludem włościańskim jest zupełnie niekorzystną i bezsprzecznie szkodliwą.

W całym prawie dziś kraju sprawy spadkowe i sierocińskie, które potrzebują najwięcej moralnego wpływu na tok zgody rodzeństwa, leżą w ręku interesowanego w procesach notaryusza, a uprzywilejowane bagatelki włościańskie absorbuje sobie najwyższy zwierzchnik powiatowy, bo naczelnik sądowy, a obok tego żaden sędzia powiatowy w obec stron interesowanych nie jest odpowiedzialnym za swoje czyny. Otóż daruje Wysoka Izba, gdy powiem, że cała procedura cywilna jest wprost na zgubę naszego włościanina wymierzona. Wszelka zaś wymówka, jakoby Wysoki Rząd nie chciał pokryć wydatku na systemizowanie nowych posad przy sądzie jest bezpodstawną, gdyż w takim razie interesowani chętnie się zgodzą, na nałożenie wyższego stempla na dokumenta prawne, którym pokryje się płaca roczna nowego adjunkta, mając obok tego bezpłatnie prowadzone interesa połączone z dzisiejszymi notaryatami. Przykłady tego urządzenia macie Panowie w dzisiejszych czasach w państwie naszym austriackim, t. j. w Bośni i Hercegowinie, a w dawniejszych czasach sami u siebie, kiedy notaryaty całkiem nie istniały, a urzędy gminne z obowiązku opieki zwierzchniczej inwentarze spadkowe spisywały.

Otóż kończąc moje przemówienie na ten temat zaznaczyć muszę, że główną przyczyną złego i upadku stanu włościańskiego, a z tymże coraz silniej występującego głosu przeciw całemu porządkowi społecznemu, leży w bardzo wielu wypadkach w złym urządzeniu administracyjnym, bądź też w ustawodawstwie państwowem, dlatego też dzisiaj, chcąc na przyszłość zapewnić spokój krajowi i pożytek Państwu, trzeba pilnie uważać na ten głos ludu z dołu pochodzący, bo pamiętać trzeba, co mówi przysłowie łacińskie: „vox populi, vox Dei“. Skończyłem, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej. (*Brawa, oklaski i gratulacje*).

Marszałek. P. Kramarczyk wnosi odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego:

b) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego;

c) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego samborskiego;

d) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Brzozowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 151. Głosowało zaś 141 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niekóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy z której go wyborcą obrano: głos Jędrzeja Skubisza z Wary za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 131. wyk. głos.), głos Pawła Barniaka ze Wrdowa za Janem Szajną (poz. 145. wyk. głos.)

Z powodu że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą: głos Jana Hadana z Bartówki za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 3. wyk. głos.)
głos Karola Zimonia z gm. Niebocko za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 95 wyk. głos.)

głos Wincentego Zarzyki z Wydrny za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 142. wyk. głos.)

Pozostaje zatem ważnych głosów 136 a z tych otrzymał: Zdzisław Skrzyński, właściciel dóbr z Bachorza 115 głosów, zaś Jan Szajna z Haczowa głosów 21.

Wybrany zatem został Zdzisław Skrzyński.

Przeciw temu wyborowi wniosło 7. wyborców do Wys. Sejmu protest, który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście tym podniesiono następujące zarzuty:

1. W gminie Humniskach wybór 4. wyborców rozpocząć się miał o godzinie 9., komisarz wyborczy przybył jednakowoż

już o godz. 8. rano, polecił naczelnikowi gminy kilku najbliższych prawyborców i ci w liczbie 10. obrali wyborców. Zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny, gdyż wykaz głosowania podpisany przez komisarza wyborczego i naczelnika gm. Humniska stwierdza wyraźnie, iż wybór wyborców w tej gminie rozpoczął się o oznaczonej godzinie 9. rano, i gdy dopiero po powtórnem odczytaniu listy uprawnionych nikt więcej do głosowania się nie zgłosił, przystąpiono do obliczenia oddanych głosów.

2. P. starosta zapowiedzieć miał prawyborcom w gminie Haczowie, aby żaden nie ważył się nic mówić(?) Zarzut ten nie został przedewszystkiem jasno sformułowany i nie wiadomo o co właściwie protestującym chodzi.

Jeżeli p. Starosta nie dopuścił do dyskusji podczas wyboru wyborców, to postąpił sobie zupełnie legalnie, zresztą nakazane rzekomo milczenie wyszło na dobre protestującym. W gminie Haczowie wybrano bowiem takich 5 wyborców, którzy wszyscy oddali swe głosy na kontr-kandydata Jana Szajnę. Ten sam zakaz mówienia powtórzyć miał p. Starosta w gminach: Jabłonicy, Malinówce, Trześniowie i Zmienicy. We wszystkich tych gminach obrano razem 8. wyborców, a z tych tylko 2 oddały swe głosy przy wyborze posła na p. Zdzisława Skrzyńskiego, 6 wyborców zaś głosowało na Jana Szajnę. Powyższy zarzut, gdyby był uzasadniony, przemawiałby tylko przeciw protestującym.

3. Pan Starosta zawezwać miał Jana Szajnę do Starostwa i czynił mu wyrzuty iż podczas prawyborów w Haczowie nieprzyzwolicie się zachowywał. Skarcenie nieprzyzwolitego zachowania się upomnieniem dowodzi tylko, iż p. Starosta postąpił sobie w tym wypadku nader łagodnie; na wybór posła Skrzyńskiego nie miało to skarcenie żadnego wpływu, skoro Jan Szajna oddał przy wyborze głos na siebie.

4. W Jabłonicy polskiej oświadczyć miał p. Starosta, że do przeprowadzenia prawyborów wystarczy 4. uprawnionych, przez co starał się ukrócić prawo wyborcze innych uprawnionych. Wykaz głosowania przeprowadzonego w tej gminie stwierdza zupełną bezpodstawność powyższego zarzutu. W gminie tej głosowało 17. uprawnionych i obrani wyborcami Józef Szulik i Wojciech Stapiński otrzymali po 16 głosów. Wyborcy ci oddali swe głosy przy wyborze posła na Jana Szajnę. Gdyby zatem Wydział krajowy, chciał oprzeć

się na zarzucie podniesionym w tym punkcie protestu, musiałby uznać prawybor w Jabłonicy polskiej, jako przeprowadzony nielegalnie a tem samem unieważnić owe dwa głosy padłe na Jana Szajnę. Wydział krajowy nie czyni tego jednakowoż tylko z tego względu, iż uważa protest w tym kierunku za zupełnie nieuzasadniony.

5. Członkowie komisji wyborczej mianowani przez samych wyborców, powołani być mieli za zgodą tylko kilku wyborców. Zarzut ten jest również bezpodstawnym, mianowanie członków komisji nastąpiło bowiem stosownie do postanowień ordynacji wyborczej przez obecnych w sali wyborców bezpośrednio przed przystąpieniem do głosowania.

6. W proteście podniesiono dalej, że trudno mówić o przekupstwach wyborczych, podpisani na proteście nie byli bowiem jak się wyrażają: „świadkami, aby p. Zdzisław Skrzyński płacił kosztą tej roboty“. Zarzut ten jest zatem bezprzedmiotowym.

7. Wreszcie podniesiono w proteście zarzut, iż Starostwo w Brzozowie miało nie zezwolić na zgromadzenia przedwyborcze prawyborców i wyborców. Zarzut ten nie mający żadnego związku z samą akcją wyborczą, nie może kwestyonować legalności przeprowadzonego wyboru. Prawo odbywania zgromadzeń przedwyborczych nie podpada zresztą pod postanowienia ordynacji wyborczej, ale unormowane zostało osobną ustawą a Wydział krajowy nie ma kompetencji do rozstrzygnięcia tego rodzaju zażeń.

Gdy wszystkie zarzuty podniesione w proteście są zupełnie nieuzasadnione, zaś akta świadczą iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, a p. Zdzisław Skrzyński wybrany został posłem znaczną większością głosów, — Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zdzisława Skrzyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta Czy żąda kto głosu?

P. Styła. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. Styła. Przeciw wyborowi p. Skrzyńskiego Zdzisława podniesiony był protest wyborców z Haczowa i Jabłonicy. Protest ten uzasadnili podpisani wyborcy niewłaściwym wyborem komisji, tudzież nadużyciem przy wyborach. Okoliczności przytoczone dają uzasadnienie dostateczne w tem, że c. k. starosta brzozowski hr. August Dzieduszycki, postępowaniem swoim daje podstawę do przypuszczenia, że nadużycia te

rzeczywiście popełnił. Kto tak postępował jak c. k. Starosta brzozowski ten uprawnia do powątpiewania w legalność wyborów. Wszak w brzozowskim powiecie ani jedno zgromadzenie przedwyborcze odbyć się nie mogło, wszak jednych tam aresztowano, drugich rozpędzano, wszak starosta p. hrabia Dzieduszycki w dniu 17. września kazał pozamykać wszystkie rogatki koło Domaradza i nikogo nie puścił, a wyborcę Jana Szajnę wezwał na ten dzień do Starostwa.

Wszystko to domaga się dochodzeń i zbadania, a Wydział krajowy tego nie uczynił, wniosek swój zaś o zatwierdzenie oparł wyłącznie na aktach wyborczych, które, rozumie się — w tym względzie dostarczyć dowodu nie mogą. W obec tego stawiam wniosek: Wysoki Sejm raczy zatwierdzenie wyboru z powiatu brzozowskiego odroczyć do przeprowadzenia dochodzeń co do nadużyć przy wyborach dokonanych.

Marszałek. Podaję ten wniosek do porzucenia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Komisarz rządowy p. hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy JW. Radca dworu hr. Łoś. P. Styła podniósł zarzuty przeciw wyborowi p. Zdzisława Skrzyńskiego, mianowicie że Starosta nie pozwolił na odbycie żadnych zgromadzeń przedwyborczych. Co do tego zarzutu muszę skonstatować, że z tego powodu żadne zażalenie do Namiestnictwa nie wpłynęło i dlatego władza przełożona nie miała sposobności przekonania się, czy odnośne zarządzenia Starosty, jeżeli były jakie wydane, były uzasadnione lub nie.

Zresztą wszystkie zarzuty, które w protęście są wymienione, zostały w sprawozdaniu Wydziału krajowego odparte. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak tylko zarzut ogólny, że Starosta dopuszczał się nadużyć, odeprzeć jako nieuzasadnione.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Chamiec.** Mógłbym także zrzec się głosu, ponieważ szanowny mowca nie podniósł żadnego zarzutu, któryby mógł osłabić argumenta, jakie ja przytoczyłem. Powiedział mowca, że postępowanie starosty daje podstawę do przypuszczenia, iż było zdolne do pogwałcenia ustaw.

O takim postępowaniu starosty, któreby to usprawiedliwiało, nie wiem. Muszę sobie pozwolić odpowiedzieć na to, iż wątpię, czyby istotnie postępowanie takiego rodzaju było możliwe, skoro starosta pozostaje doład na swej posiadzie i zaufanie swej przełożonej władzy posiada. Twierdzenie, że starosta rozpędzał zgromadzenie polityczne a nie wyborcze nie zostało niczem udowodnione i sądzę, że gdyby istotnie to miało miejsce, to pokrzywdzeni tem, mieliby wszelką swobodę odniesienia się do władzy przełożonej p. starosty i domagania się od niej sprawiedliwości.

Zresztą nie widzę żadnych zarzutów, któreby były w jaki sposób uzasadnione, a same twierdzenia kilku wyborców, które są sprzeczne z aktami wyborczymi, nie mogą mieć takiego znaczenia, aby Wydział krajowy mógł stawiać wniosek na przeprowadzenie jakichbądź dochodzeń, któreby zresztą nie wydały rezultatu.

Dlatego obstać przy wniosku zatwierdzenia wyboru p. Skrzyńskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Ponieważ wniosek p. Styły jest odraczający, przeto go podam najpierw do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Styły, aby zatwierdzenie wyboru p. Skrzyńskiego Zdzisława odroczyć do przeprowadzenia dochodzeń, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego t. j. uznanie wyboru p. Skrzyńskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Ropczycach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 155. Głosowało zaś 150 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Teodora Kabłaka z Gnojnicy za Józefem Michałowskim (poz. 44. wyk. głos.),

głos Macieja Jaworka ze Szkodnej za Józefem Michałowskim (poz. 125. wyk. głos.); następnie głos:

Józefa Gąsiora z Brzezin (poz. 19. wyk. głos.) na Wojciecha Stręka z tego powodu, że w spisie opodatkowanych znajdują się dwaj uprawnieni do głosowania tego imienia i nazwiska, wybór zaś nastąpił bez bliższego określenia.

Pozostaje zatem ważnych głosów 147 a z tych otrzymał:

Józef Michałowski	. 93	głosów
Wojciech Stręk	. . 52	"
Józef Gąsior	. . . 1	głos
Wojciech Paszek	. . 1	"

Wybrany zatem został Józef Michałowski.

Przeciw temu wyborowi wnieśli Michał Jedynak wyborca z Paszczyzny i Ignacy Paśko wyborca z Wierzan protest do Wys. Sejmu (Ls. 131), który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście tym podnoszą podpisani następujące zarzuty:

1. P. Starosta przyjechawszy do gminy Zawady w celu przeprowadzenia prawyborów, nakazywać miał, aby wyborcami w tej gminie wybrano ks. Dudzika i wójta Składzienia. Jak dalece zarzut ten jest nieprawdopodobny, wystarczy podnieść, że rzekomy kandydat p. Starosty, Składzień na 31 głosujących otrzymał zaledwie 1 głos, ks. Dudzik zaś tylko 12 głosów. Wyborcami w tej gminie obrani zostali Stanisław Matija i Józef Byś.

2. Piotrowi Brniakowi, wyborcy z Kawęczyna ofiarować miano 30 zł., w proteście nie podniesiono jednakowoż w jakim celu kwota ta została ofiarowaną. Ponieważ wyborca ten oddał głos na Wojciecha Stręka, więc zarzut ten mógłby trafić tylko Wojciecha Stręka, lub osobistości, które za nim podczas wyboru agitowały.

3. Janowi Kosydarowi, który nie był wcale wyborcą, miano wręczyć kartę legitymacyjną, aby poszedł głosować za Julianem (?) Michałowskim. W proteście swym nie twierdzą podpisani, jakoby ów Kosydar wziął faktycznie udział w głosowaniu, zaś z aktów wyborczych i wykazu głosowania okazuje się, iż wyborcy tego nazwiska wcale nie było.

4. W Brzozówce wyborca Jawornic Wojciech nie otrzymał karty legitymacyjnej, a zatem według przypuszczenia podpisanych na proteście, musiał ktoś inny za niego głosować. Z aktów okazuje się, że prawyborcy gm. Brzozówki przy wyborze wyborcy wstrzymali się od głosowania, a zatem żaden Jawornic wyborcą obranym nie został.

Włościanie tej gminy chcieli obrać wyborcą Saturnina Skrzeczyńskiego właśc. dóbr Lubziny, który posiada prawo wyborcze w kuryi większych posiadłości a gdy komisarz wyborczy uczynił im przedstawienie, że wybór taki musiałby być unieważniony, wstrzymali się od głosowania, co stwierdzone zostało protokolarnie podpisami 12 prawyborców.

5. Franciszkowi Rachwałowi z Checheł nie doręczono karty legitymacyjnej. Jest to jedyny zarzut, który w proteście zgodnie z prawdą został podniesiony. Zachodzi tu jednakowoż ta okoliczność, iż zwierzchność gminna Chechły, relacją z d. 23. września 1895. zwróciła Starostwu ową kartę legitymacyjną z uwagą, iż gdy w gminie znajduje się trzech tego samego imienia i nazwiska, zatem nie wiadomo komu karta legitymacyjna ma być doręczoną. Franciszek Rachwał nie brał zatem udziału w wyborze posła, a gdyby był głosował, musiałby Wydział krajowy unieważnić jego głos, gdyż prawybor w gminie Chechły, odbył się bez bliższego oznaczenia obranej osoby.

W dalszym ciągu swego protestu żalą się podpisani, że wybór odbył się w Starostwie aż w trzecim pokoju, nie jest to zatem zarzut, który wymagałby jakiegokolwiek odparcia. Wreszcie żalą się, że powołani z grona wyborców czterej członkowie komisji nie otrzymali większości głosów obecnych w sali wyborców. Temu zarzutowi trudno również dać wiary, tem więcej, że wszystkie zarzuty podniesione w proteście nie mają najmniejszej podstawy a w protokole stwierdzono, że wybór komisji odbył się legalnie

Gdy zresztą akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, a p. Józef Michałowski wybrany został posłem znaczną większością głosów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Michałowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wybór p. Michałowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895. r. odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 168.

Głosowało zaś 149. wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie.

Z powodu że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

Głos Jana Ferencza Staszyszyna z Biśkowiec za Feliksem Sozańskim (poz. 22. wyk. głos.)

Głos Iwana Decyka Jackowa z Brzegów za Iwanem Bereźnickim (pozyc. 27. wykaz. głos.)

Głos Bazylego Skrebecz Sieleckiego z Sielca za Iwanem Bereźnickim (poz. 120. wykaz. głos.)

Głos Iwana Makara ze Spryni Wielkiej za Iwanem Bereźnickim (pozyc. 121. wykaz. głos.)

Z powodu, że głosujący który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą.

Głos Wasyla Szczudlaka z Więckowic za Feliksem Sozańskim (pozyc. 137. wykaz. głos.)

Nieważne są dalej głosy:

1. Iwana Woroniaka z Babiny za Feliksem Sozańskim (poz. 2. wyk. głos.), gdyż na liście uprawnionych do głosowania znajduje się dwóch prawyborców tego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

2. Michała Kwaśniewicza z Czukwi za Feliksem Sozańskim (poz. 39. wyk. głos.), gdyż na liście prawyborców tej gminy znajduje się dwóch Michałów Kwaśniewiczów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

3. Jana Łuczковского z Dublan za Feliksem Sozańskim (poz. 51. wyk. głos.), albowiem w gminie tej znajduje się pięciu uprawnionych do głosowania tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

4. Stefana Markusa z Rakowej za Iwanem Bereźnickim (poz. 110. wyk. głos.), bo na liście uprawnionych do głosowania znajduje się dwóch prawyborców tego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

5. Tymka Daciowa z Siekierzyc za Feliksem Sozańskim (poz. 118. wyk. głos.),

gdyż na liście prawyborców tej gminy znajduje się trzech Tymków Daciowów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

6. Jana Łopusiewicza z Uherców Zapłatyńskich za Feliksem Sozańskim (poz. 135. wyk. głos.), albowiem w gminie tej znajduje się dwóch uprawnionych do głosowania tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Pozostaje zatem ważnych głosów 138 a z tych otrzymał

p. Feliks Sozański	104
p. Iwan Bereźnicki	34

Absolutna większość 70.

Wybrany zatem został p. Feliks Sozański.

W aktach brak dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych 24. wyborcom, z wyborców tych jednak wzięło udział w głosowaniu 19. Pozostali nie mogliby swymi głosami zmienić rezultatu wyboru a zatem brak dowodu, że im karty legitymacyjne doręczono nie wpływa na ważność aktu wyborczego.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do Wysokiego Sejmu protest, który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście podniesiono tylko jeden zarzut, jakoby wybrany posłem z tej kuryi p. Feliks Sozański nie miał prawa obieralności w myśl §. 16. ord. wyborcz., gdyż nie opłaca on żadnego podatku, a tylko dla nadania sobie pozorów, jakoby płacił podatek, postarał się o to, że do Starostwa wpłynęło doniesienie, iż trzyma on od kilku lat w dzierżawie wieś Hordynia i na tej podstawie Starostwo w Samborze wymierzyło mu podatek tak za rok 1895. jak też za lata ubiegłe, który został zapłacony.

Wydział krajowy musi podnieść, że w powyższym zarzucie, mieści się zarazem jego odparcie. Skoro bowiem p. Feliksowi Sozańskiemu wymierzony został za lat kilka podatek, co w proteście wyraźnie stwierdzono, nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż p. Sozański po myśli §§. 13. i 16. ord. wyborczej posiada czynne i bierne prawo wyborcze.

Nadto z aktów okazuje się, że p. Feliks Sozański pomieszczony został w spisie członków gminy Hordynia rustykalna, jako uprawniony do wyboru z tytułu opłacanego podatku.

Spis ten stwierdzony przez zwierzchność gminną wyłożony był w urzędzie gminnym do dobrowolnego przeglądu, z wolnością wniesienia reklamacji przeciw umieszczeniu, względnie opuszczeniu którego z uprawnionych. Tak w terminie ozna-

czonym, jako też podczas wyboru posła, nie wniesiono żadnego zarzutu.

Wobec zupełnej bezpodstawności protestu, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Feliksa Sozańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania, kto uznaje wybór p. Sozańskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Turce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego. Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 138.

Głosowało zaś 108 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano: głos Mojżesza Lehrera z Suchego Potoka za Bronisławem Osuchowskim (poz. 97 wyk. głos.).

Z powodu, że w odnośnej gminie kilku prawyborców było tego samego imienia i nazwiska a w wykazie nie oznaczono, który z nich został wyborcą, głosy:

Iwana Zubrzyckiego z Krzywki (poz. 64 wyk. głos.).

Iwana Naływajki z Jasienicy zamkowej (poz. 39 wyk. głos.) oba za Bronisławem Osuchowskim.

Pozostaje zatem ważnych głosów 105, które wszystkie otrzymał Bronisław Osuchowski.

Wybrany zatem został Bronisław Osuchowski.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do Wys. Sejmu protest, odstąpiony Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście podniesiono zarzut, iż Starosta polecił wójtom, aby przeprowadzili swój wybór i głosowali za p. Osuchowskim, że komisarzy wyborczych poprzedzali agitatorzy, wreszcie że żandarmi brali udział w agitacyi.

W zarzucie, że p. starosta zalecał wójtom, aby starali się przeprowadzić wybór, a zatem wybór osobistości, które cieszą się zaufaniem włościan, skoro je powołałi sami na swych naczelników, nie może

Wydział krajowy dopatrzeć się nadużycia władzy urzędowej.

Presyi w ścisłem słowa znaczeniu nie wywierano widocznie żadnej, skoro w dalszym ciągu protestu przyznano, iż w kilku gminach, jak w Zadziesku, Dożkach, Butelce wyżnej, prawyborcy nie wypadły po myśli Starostwa, pomimo, że jak protestujący twierdzą, także w powyższych gminach presya miała mieć miejsce. Agitacya przy wyborach nie jest wzbronioną.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż niesłusznie unieważnione zostały prawyborcy w Boryni, Hnyłej i Lipiu, natomiast nie unieważniono mimo protestu nielegalnie przeprowadzonych prawyborów w Jaworowie, Husnem wyżnem, Wysoku niżnem, Butli, Rozłuczu, Tarnawie, Dydiowej.

Po dokładnem zbadaniu aktów wyborczych, Wydział krajowy przyznaje, iż do unieważnienia wyboru wyborców ks. Grzegorza Moroza z Boryni, oraz ks. Józefa Szajdzickiego z Hnyłej nie było dostatecznego powodu.

Z okoliczności że w Boryni padały głosy na Hrynia Moroza, Hrehorego Moroza lub ks. Grzegorza Moroza, zaś w Hnyłym na Józia Szajdzickiego i ks. Józefa Szajdzickiego, nie można wysnuwać przypuszczenia, jakoby głosy te padły na różne osobistości. Natomiast słusznem było unieważnienie wyboru wyborcy Iwana Seńkowa z Boryni, gdyż w gminie tej nie ma wyborcy tego nazwiska. Są tylko Iwan Seńków Hajowy i Iwan Seńków Szczomak. Jeżeli Seńków jest właściwem nazwiskiem uprawnionych, to w każdym razie wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia osoby, zatem musiał być unieważniony.

Unieważnienie przez komisarza wyborczego wyboru wyborcy ks. Dyonizego Hyczki z Lipia, z powodu, iż nie miał lat 30, nie jest uzasadnionem postanowieniem ordynacyi wyborczej. Tylko do obieralności na posła potrzeba mieć 30 lat skończonych.

Wykaz głosowania w Butli nie jest w zupełnym porządku, są tam przekreślone 2 głosy oddane przez uprawnionych a niewiadomo, z jakiego powodu. Z tego względu Wydział krajowy musi uznać wybór jednego z wyborców tej gminy Fedora Strogana za nieważny. Wyborca ten nie brał jednak udziału przy wyborze posła.

Zarzut jakoby w niektórych gminach przeprowadzono prawyborcy w innem miejscu lub o innym czasie, aniżeli oznaczono, nie jest prawdopodobnym, przeciwnie w aktach wyborczych znalazł Wydział krajowy co do każdej gminy potwierdzenie urzędowe, iż o odbyć się mających prawyborach,

zostali uprawnieni zawiadomieni. Gdyby zresztą w pewnych miejscowościach zaszły jakieś nieformalności, których z aktów skonstatować nie można, to w żadnym razie nie mogłyby one wpłynąć na ostateczny rezultat wobec jednomyślnego wyboru p. Osuchowskiego.

Z powyższych powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bronisława Osuchowskiego na posła z kurii gmin wiejskich powiatu turczańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Okuniewski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałati! Może buty, szczo w inszym parlamenti bułoby to jakojuś anormaliju wystupaty proti ważnocy wyboru posła odnohołosno wybranomu. Czulyśmo łyszeń szczo z ust pana sprawozdatela Wydiłu krajewoho, szczo na 138 uprawnnych do hołosowania, 108 wyborciw jawywszy sia do wyboru w Turci, widdały wsi odnohołosno swoi hołosy na pana Osuchowskoho. Hdeyndy koždyj zapytawby sia: „Czołowicze, szczo ty chcesz, koły na twoho kontrkandydata ne upaw ani oden hołos? Seż chyba swawola sponukuje tebe do oprowerhuwania takoho ważnoho wyboru — takoho muža, szczo tiszyt sia takim zahalnym odnohołosnym dowirjem“.

Ja proszu o trochi terpelywosty Wysokoho Sojnu i łaskawych Paniw, posłuchaty faktiw, kotri ja tu nawedu, szczoyste ocinyły, jak to w naszym kraju zdobuwaje sia ta odnohołosnist sławetna pry wyborach, jak u nas zdobywajut sia mandaty naszoj bilszosty sojmowoj i jak potim tyji wybory prohołoszujut sia pered świtom, jako ciłkom „legalni“.

Meni sia zdaje, szczo wartoby trudu jakohoś historyka, opysajuczoho naszy widnożyny teperiszni Hałyczyny pomeże inszymy pryhlanuty sia wsim tym sposobom, jakimy posłuchowały sia do teper i pewno szcze w buduczynocy budut posłuhowaty sia u nas panowe starostowe i komisari pry wyborach hałyczych, aby perewesty swoich kandydatiw.

Dumajut, szczo takyj wirnyj opys buwby ne łysz duże cikawyj dla wsiakoho kulturnoho historyka, ale i nawet szcze na dowhij czas duże pouczejuczij pidručnyk dla wsich mołodiw adeptiw naszych administracyjnych włastej, dla mołodych praktikan-tiw koncepistiw i t. d. i onyby nepotrebowaly, jak teper doperwa dijeś, szczo zbihaty sia odyn do odnoho i pytaty sia: „Jak ty

zrobyw? Jak ty taku a taku sztuczku wtiaw ony by wże wsio mały hotowe w swoim pidručnyku, bo tam wże by buło dokładno skazano, jak to rizaty kurku tak, szczo by kurka ne kryczała.

W Turci specjalno buły ślidujuczyy sposoby i praktyki, kotri w tim powiti zastupały panu starosti i podwładnym jemu organam zakony osnowni.

Persza sztuczka. Sam pan starosta mołodienkij i świżyj szcze, pan Biliński, brat naszoho ministra rodaka, skłykuwaw peredowsim wjitiw ludej na narađu do Turki, Boryni, do Zimnoi i pouczyw dokładno, szczo majut wybraty pana Osuchowskoho. Z takim wpływom czysto moralnym, możnaby szcze siak tak wytrematy, ale jak pry takich konferenciach po dowirocznych ostentatywnych narađach z takymy panamy, szczo Brysiewiczami pan starosta bere do pomoczy sobi samoho pana Osuchowskoho i prezentuje jeho pered wjitymi: „To wasz będzie poseł“ a w dodatku użyje szcze takoho moralnoho argumentu suprotiw pokornijszoho wjita: „Ja cię zeżrę, jeżeli nie będziesz gło-sował na pana Osuchowskiego.“ — Jesły w dodatku organa włastej panowe žandarmy hroziat ludam „Cisar dałeko, Pan Bih w-soko, a pan starosta tu' za karkom — win tebe specze!“ to pozwołyte moi Panowe, se wże chyba ne moralnyj wpływ, se wże i ne ta „dozwolona agitacya“, o kotrij doperwa szczo sprawozdatel człena Wydiłu krajewoho zhadaw. Se prostyj teroryzm! Se nadużytie własty uriadowoj ze storony tych własne orhaniw, kotri buły poklykani dla stereženia prawa i prawdy. Si sami doperut to prawdu, łomjut to prawo!

Toj wjyt, kotrij distaw taku moralnu nauku wid pana starosty, nazywaje sia Nykołaj Komarnicki a świaszczennyki, kotri możut to poświdczyty: Oteć Salamon i Oteć Próchnickij.

Druha sztuczka, kotroju posłuchowało sia starostwo turczańskie duże skitoczno buło rozpisanie prawyboriw po sełach dla mensej posidlosti! majže wsiudy po obszarach dwirskich, chotia w kaźdim seli je swoja kancelaryja hromadska. Po szczoż toj wpływ okruženia obszaru dwirskoho, koły win maje swoju okremu kurii, hde mu sia seło ne miszaje?

Ależ szczo bilsze moi Panowe, znajete chto to sia w tych hirsskich sełach rozumije pid obszarem dwirskym, to je karczma! Otže do karczmy przyjeźdžaje pan starosta, czy pan komisar i tam widbuwajut sia prawyборы! A sły chto skromno zauważał, jak świaszczennyk w Rozłuczcy, szczo choti ti chałatowci nemajuczyy hołosu

widdały się trochi, a ne poszturkowały wybirciw selan to pan komisar argumentowaw: „Przecież to obszar dwirski, im wolno tu być.“

Tretia sztuczka wże specyjalnist turczańskoho powitu to to, szczo koždy z paniw komisariw maw swojego żydka agitatora. I tak pan Hrychowski maw swoho Jankla Bernanke, pan komisar Nadolski Sruła Seifmana, Dr. Stokłosiński swoho Leizora Krausa, a p. Łuckij szczo lipszoho jak żydka Gerowskoho! Z takuju awanardoju wyjżdżaje w powiti turczańskim pan komisar. Żydok łetyt na pered, koho po dobru obiciankamy namawlaje, koho pryhrożuje, koho treba pidkupuje, a koho treba rozpojuje. Jak łyszeń zajide pan komisar na prawybory w seło, wże stoit pered nym jeho Quatirmacher Jankel Bernanke, czy Sruł Seifman, czy Lejzor Kraus i zdaje perszuj sprawu z sytuacji.

Żandarmy w wirnych usłuchach paniw komisariw roblat swoje i teroryzujut, szczo możut! Hde koho słowom i hroźboju, szczo „pan starosta tebe specze“, a hde koho, jak w Hnyłij taki kolboju.

Koły że selanyn nasz neszczasnij nabraw wże świadomosty swoich praw i ne dast sia ni prósbow, ni hrośbow, ni kolbow steroryzowaty, tohdy p. starosta Bilińskij aplikowaw czetwertoi sztuczki: bez najmenschoho powodu unewaźnaje nekorystni dla neho choti zowsim legalni prawybory. I tak w seli Boryni unewaźniw pan starosta wybir świaszczennyka na toj pidstawy, bo ne maw pewnosty, czy świaszczennyk miscewyj Hryń Moroz, Hryhoń Moroz i Grzegorz Moroz sut identyčni osobu! Z Hrynia Moroz, Hryhonia Moroz a Grzegorza Moroz, a zrobyw p. starosta try osoby i unewaźniw jeho wybir.

W Hnyłij unewaźniw p. starosta wybir świaszczennyka ruskoho na tij pidstawy, szczo ne znaw, czy Józ Szajdzicki i Józef Szajdzicki taki odna osoba!

W Łypiu nedopustyw p. starosta sowim legalno i odnoholosno wybrano świaszczennyka O. Hyczka na wybirciu dla toho, bo O. Hyczko ne maw szcze 30 lit! Pomiszały sia panu starosti wymohy ustawowi wzhladom wyboru posta z wyborom na wybircia! Inczy zakony w Turci obowiazujut! Ta idu do faktiw po podynokych sełach:

W seli Myta i Suchyj Potok pan komisar Nadolski pysar hromadskij z Turki teroryzowaw razem z żandarmom Jastrzębskim, prawybirciw, szczo by dokonecze wyberały żydiw i wybrano w Suchim Potoci żyda Mojszka Lehrera, kotryj nawet ne prychoďyt w spysi wybirciw, dla toho i

sam Wydił krajowyj uznaw sej wybir neważnym. To ne pereszkadžuwało, szczo by sowist publiczna ciłoho seła spoczowała w rukach takoho Mojżesza Lehrera.

W seli Rosochacz p. komisar Zaleski z dwoma żandarmamy chodyw ciłu nicz po po seli i nakazuwaw wyborciam:

„Ne wilno wam wyberaty świaszczennyka Kordasiewyca. Prystupłeno do wyboriw o 6. hodyni, chot wybory były wyznaczeni na 8. hodynu. W seli Krasne mały widbuły sia wybory w szkoli, ale pan komisar zajichaw sobi samowilno na obszar dwirskij i tut protiww zakonom perewiw wybory.“

Tut muszu trochi zatrymaty sia.

W sprawozdaniu Wydiłu krajowoho jest ustup, kotryj pozwolu sobi pereczytaty: (czyta) „Zarzut jakoby w niektórych gminach przeprowadzono prawybory w innym miejscu, lub o innym czasie, aniżeli oznaczono, nie jest prawdopodobnym, — przeciwnie, w aktach wyborczych znalazł Wydział krajowy co do kaźdej gminy potwierdzenie urzędowe, iż o odbyć się mającym wyborze zostali urzędownie zawiadomieni.“

Otże zajawljaju, riszuczno, szczo to jest ne prawda, — sumno, szczo se muszu skazyty o referaty człena Wydiłu krajowoho — ale ne prawda, i proszu szczo by Wydił krajowyj skonstatowaw pry Tarnawi wyźnoi, czy tam jest ślid potwierdzenia takoho, szczo prawno oholoszenie, widbuło sia!

W ynczych sełach pan komisar tilko zanotowaw w protokoli, szczo oholoszenie, widbuło sia piśla zakonu ale hde oholoszenie uriadu hromadskoho ja perehladaw wecera akta tut do pińoczy, i nihde ślidu z takoho oholoszenia chotby w odnim seli.

Oholoszenie buło prawne i legalne ale dla czoho ne załuczono jeho do aktiw, szczo by znaty, hde mały sia widbuty prawybory czy na obszari dwirskim, czy w korezmi, czy w uriadu gmyńnim? Skonstatowaw łysz, pan komisar, szczo wsio widbuło sia „legalno“.

A kto konstatuje? kto fałszuje, toj konstatuje (*Wesołość*) i to maje buty pidstawoju do ocinenia waźnosty wyboriw!

Idu dalsze.

Seło Husne wyźne. Tut perewodyw wybory znamenytij Hrechowskij konceptist podatkowij, kotryj zdajet sia chotiw symy wyboramy zasłużyty sobi na awans, toż rozpustyw swoju energiju na wsi zastawki. Bo zwistno, szczo u nas zaraz po wyborach sia awansuje (*Wesołość*). Pryjizdyt do seła Husne wyźne hodynu pered wyboramy i ne zastaje aktiw wyborczych u wijta. Wijt każe: ja pidu i prynesu akta, bo sut u świaszczennyka Petrowskoho. „Ne wilno“ —

każe p. komisar, ja pizslu sam — Wijt presyt: „ja muszu ity bo tu ludy (40 wybirciw) źde to mij ţwiatyj obowiazok“. A źandarm na se kazanie zaargumentaw bagnetom do neho nastawlenym „ne ţmijesz ity“.

Oczywidno o tim w aktach ne ma ţlidu, a p. komisar zanotowaw tilki, szczo aktiw w kancelaryj ne buło, i szczo win sia zaniaw układaniem nowoi łysty wyborczej i pišla neji perewiw wybory. No i wybir sej waźnyj.

W seli Łypia zajszła szcze cikasza historyja. Pryjichaw mołodeńkij komisar Łuckij i koły hołosy padały na ţwiaszczenyka Hyczka i koły otrymaw wże 31 hołosiw, pytaje sia p. komisar ţwiaszczenyka, czy maje win 30 lit.

Zabuw mołodeńkij p. komisar, szczo 30 lit potreba na posła a ne na wybircia.

Posylajut po knyźki, ale zany m knyźki pryjszły, win z wijtom, pysarom i odnym żydkom perewiw druhyj wybir swoho Pawła Korola. Ta siu pomyłku mołodeńkomu komysarewy moźnaby szcze pustyty. Mih bidnyj szcze ne zorientuwaty sia, kotromu paragrafowy wilno w Turczańskim powiti chodyty po wyborach prosto a kotromu do hory nohamy! Ale akta pizsły do Starosty. Szczoź p. Starosta robyt? Uznaje wybir ţwiaszczenyka neważnym a potwierdźuje swoho Pawła Korola, bo O. Hyczko ne maje szcze 30 lit.

Wydił krajewyj przyznaje wprawdi, szczo tut Starostwo Turczańskie ne prawno sobi postupyło, ale chybaź se satysfakcyja za to zahalne tołoczenie praw ruskoho narodu a ruskoj inteligencyi i ţwiaszczeństwa w osobnosty.

W seli Michnowec ne wystarczało dla p. komisarja koły chto hołosowaw „ja hoczu ţwiaszczenyka maty swoim wybircoj“, toho buło za mało, dla oznaczenia osoby, wpuszczeno do sali wyborczoi chałatowciw a źandarmy hroźyły, szczo nauczut jak lude ne budut ţluchaty pana Starosty.

W seli Rozłucz buło czohoś newyhidno p. Starosti wyznaczty misce wyboriw w seli, otże każe ity wyborciam do tartaku na obszari dwirskim try czwerty myli wid seła.

Pryjichaw p sekretar Kraus, kupa żydiw zajszła do sali szturkajuczy wyborciw, Kurb wykydaw zaliţnyczyj toho za kownir, kto widdaw hołos na inszoho kandydata, jak win chotiw. Pan storoz prawa i bezpeczalstwa, sekretar Kraus z flegmoju prydywław sia toi operacyi i ne znajszaw słowa nahany. To przecieź obszar dworski, to wolno im (seb to żydam) być.

W seli Mołdawsko zajszaw własne toj wypadok, o kotrim wże zhadawjem, szczo koły na pohrozu źandarma o mesty p. Starosty zauwaźaw o dyn selanym, szczo hospod Boh i Cisar ne pozwalajut mstyty sia nad ludmy: widpowiw pan źandarm, Boh wysoko, Cisar daleko a starosta tut. I źandarm maw racyju. Dijstno dla nas Boh wysoko cisar daleko a pan starosta tut taki na karku; — Hersz Jäger i Szul Sejfar robyły w tim seli swoje.

W seli Bahnowate rozpozcały sia wybory 10. weresnia o hodyni 9-tej; pišla protestu mały sia ony widbuty o 11-tej. Boh znaje czyja prawda, Wydił krajewyj wiryt panu komysarewy bez pereresłuchania protestujuczych. Szczoź tut poradyty? Mene łysz dywujuj, po szczo my tut bawymo sia w werifikacii posliw, koły wse prawda, szczo pan komisar legalnym nazwaw. Dodaty szcze muszu, szczo komisar jiduczy na wybory do Bahnowatom, kazaw do ludej: „Szczu majete czas, szcze majete czas“. A tymczasom tycheńko zakłykaw sobi Ieka Kupferberga i czotyrech Cincykiw, tak nazywałs ti słowetni Bahnowati wybirci, szczo na wijta po woli pana komisarja swoi hołosy dały i wybrały oczywydno wijta.

W seli Rykowi operuwało wybirciw aż piat żydiw pid dowodom Szłomy Rojzena pidczas koły źandarm hrozyw wijtowy: „budu tia pik jak ne dasz sia wybraty“.

W seli Bótla, maw p. komisar tiazkij horich do zhryzenia bo seło se swidome, swoich praw twercze, maje czesnoho swoho ţwiaszczenyka stareńkoho kotroho wsi powaźajut a szczo najhirsze ţwiaszczenyk toj maje syna, kotryj na lęcho pomymo swoho doktoratu i posady adjunkta sudowoho wpaw na hołowu uczyty chłopa w domu o jeho konstytucyjnych prawach.

Ba — dla komisarja prawytelstwennoho w Hałyczyni takij adjunkt sudowyj to zakala dla ludej tu chiba radykał, nemoźliwyj socialist, otże źandarmamy ho pid dohlad widdaty naj ne domoralizuje poczciwego ludku a chałatowciw do nych — ot tobi czystyteli sowisty wyborczoi pid hrozaju sztykiw źandarmiw. Ta na bidu wsio to ne pomohło. Lude derźut sia jak krycia. Szczoź tut robyty? Pan komisar chce maty odnoho swoho wijta Fedora Strogona a jemu brakuje do absolutnoi bilszosty 3 hołosiw.

Pan komisar prosto dopuskuje sia zloczynu, kotryj naleźaw by pewno hde ynde pid kratka sudowi, win perezerkuje samowilno 2 hołosy widdani na Fedora Hocura a odnu na Jacka Danyłowa, poprawlaje jeszcze o dyn hołos i tak wychodyt wijt Fedor Strogan.

Oczywiedno wybir ważnyj. Toj wybir wijta Strogona uneważyw wprawdi Wydił krajewyj, ale czy na tim powynen buty konec. Wże do tohośmo dijszły, szczyoby fałszowaty akta wyborezi bezkarno i to widtak nazywaje sia w Krakowi wybir zupełnie legalnie przeprowadzony.

Komisarem szczo tak ładno umije perewodyty wybory buw zhadanyj uże poperedno p. Grychowskij.

W Tarnawi wyżnoj wyznaczeni buły wybory w kancelaryi hromadskij. Tu znów komisar Grychowskij na toje ne zważaw, pojichaw sobi do obszaru dżirskoho, kotroho reprezentantom w tim seli żyd Leib Rand, toj sam, kotryj nedawno karany buw czteromisiacznym kryminałom za ohydu wiry chrystyańskoj. Komisar p. Grychowskij uznaw za witpowidne zajichaty do toho żyda, i tam perewesty wybory.

Bidni lude piszły tudy tu żydy stały zbytkowały sia prosto nad nymy i prosto odnoho za druhym, z wysokoho ganku swiaszczennyk otec Sałahub dibraw sia z wełykow bidow do komisara i prosyw jeho czemno, szczyoby ne pozwoływ, żydki zniszczaty sia nad lud'my, szczyoby z własny swojej zrobyw użytok i prywernuł jakiś porjadok, to pan komisar pry pasaw szablu do boku, wyprostowaw sia w swoim majestati i skazaw: „Wynoś się, bo użyję oręża.“

I oczywiedno wyborci wybrały Lejba Randa. —

W Boryni zhołosyło sia do prawyboriw 97 wyborciw i wybrały wsimy hołosamy Kinsberga, 54 hołosamy swiaszczennyka o. Hrehoria Moroza a 51 hołosamy Iwana Seńkowa. Ta p. Starosta ne kontent buw z takych wyboriw. Zjichaw win sobi w hostynu do naczalnyka sudu w Boryni z swojej rodynoj bez uriadowlu munduru, a koły hosti do herbaty czy kawy zasiły, pryhaduje sobi, p. starosta, szczo możnaby uneważynty wybory w Boryni. Łyszajuczy otże rodynu pry stoli, ide do wójta, skłykaw trzech czy sztyroch żydkiw, uznaje poperedni wybory szczo do O. Moroza i Seńkowa neważnymy, bo jak užem poperedno skazaw ne znaw p. starosta czy Hryn' Moroz, Hrehor Moroz i Grzegorz Moroz, suť osoby identyczni — tak samo szczo do Seńkowa i tak ciłkom uże legalno wybrani na nowo wybirciamy Benia Teichmanna i Franca Hajehla.

Oczywiedno protestu proti w takomu nadużytiu p. starostu ne uwzhladnyw za to tam hde mu treba buło wsiudy pouneważniuwaw. No ale pry tych wyborach widznaczyła sia takóż medycyna. Jest tam likarom Dr. Stokłosiński, toj misto liczyty jak uże umije chorych, wziaw sia do partaczienia polityki. — Prychaw win na wy-

bory do Jawornu i zaichaw na nicz do swoho Lejzora Krausa. Tam najpersze upojily żydy wijta Teodora Kapitana widtak rano perekraw sia p. komisar bocznymy ułyczkami do pomeszkania tohoż wijta (Teodora Kapitana); i tut staw perewodyty wybiry o 9 hodyni rano choťaj wybiry rozypsany buły na 11 hodynu i w kancelaryi hromadzkoj, kotra mistyła sia i mistyt sia u zastupnyka wijta Misiała — swiaszczennyk miscewyj o. Sołtykewycz z zegarkom w ruci, perekonuje p. komisaria Stokłosińskoho, szczo teper hodyna 9 a ne 11, perekonuje to zegarkom Misiały to p. komisar każe swoje: u mene jest 11 i wże po wyborach. — Świaszczennyk poichaw do druhoho seła, hde riwnoż mały rozpozczaty sia wybiry o 11. hodyni wspiw tam zaichaty jeszcze pered 11 i poświdczyty sia samym druhym komisarem szczo szcze 11 hodyny ne ma. Niczo ne pomohło. Wybory legalne. Ne ma szczo bilsze kazaty! W seli Hnylij widbuły sia takóż dwa razy wybory, bo na neszczastie perszij raz wybranyj zistaw ruskij swiaszczennyk Józef Szajdzicki, pan starosta toj wybir uneważyw pid pretekstom jak užem poperedno skazaw, szczo Józef Szajdzicki i Józio Szajdzicki — to ne odna osoba.

W Dydiowej wybran wybircuju żydy Rand, kryczaw agitator Gerowskij bo szczo starosta nekazaw wyberaty popa. Pan komisar Łuckij czohoś ne mił tut pry wyborach znesty jak jeho pry zapysuwaniu hołosiw kontrolowano

Ta koły ja was Łaskawi Panowe tak wże wedu po halickim naszym pekli wyborczim pozwolte wysłuchaty szcze poślidnyj fakt.

W seli Dzwiniaczka spowniaje swiaszczennyk stareńkij Wojtowicz, za zhodoju hromady urjad pysara hromadzkoho. Ta zajichaw na prawybyry do toho seła pan komisar Łuckij. Toj pan każe zakłykaty swiaszczennyka do wyboriw jak užem skazaw, ta czołowik sej starszj ne może bihczy jak chłopec, pan komisar zneterpeływlenyj czekaniem otże odzywaje sia publiczno: Dowsze czekaty ne budu zanim ta (prostit za słowo) swynia tut przykotyt sia do wyboru. Poświdczyty może to otec Kuziw i Denys Kost' z Dydiowoj. Tut wy Panowe znameńnyto deklamujete o wiri, o wysokim pokłykaniu swiaszczeństwa o riwnosty oboch obiadiw a tymczasom fakta ot jaki!

Ne znaju, czy to leży w dusi administracyi teperisznoej krajewoj, szczyoby tak traktowano staroho ruskoho swiaszczennyka, zapytuju tut czemno paniw reprezentantiw Prawytelstwa i proszu o widpowidi. A teper po tim wsim zmirkujete Panowe, szczo Wy-

dił krajewyj toj protest protiwo posła Osuchowskoho, kotryj mistyt w sobi toho roda nawedeni tut fakta ne dał nawit do dośliźdzenia Namistnyczestwu, tak szczo ani Wy Panowe ani Namistnytctwo ne pryjszły. byste nawit w położenie zaczuty, szczo to sia tam dijało w tim słowetnim Turczańskim powiti!

Referat człena Wydiłu krajewoho jak jeste czuły takij newynnyj, czemnyj hłodońkij: „zarzut jakoby należycie nie ogłaszano wyborów — nieprawdopodobny“ zarzut że pan Starosta „zalecał“; uważajcie Panowe jakie delikatne słowo „zalecał“ — i jaki fakta! „wójtów wybierać — nie jest nadużyciem władzy urzędowej, bo przecieź włóścianie sami mają zaufanie do swoich naczelników gminy, skoro ich naczelnikami wybrali“ i tak dalsze aż do samoho końca wsio czuło — wirno sprawedływo. I to maje buty areopag sprawedływyj, szczo naszi sprawy narodni sudyty maje. Do seho areopagu Wy nas widsyłajete, koły my ne mohuczcu wże wyderżaty, wid sei łoży zirwałyśmo sia do swoho monarcha szczo by tam może prawy dijty. Wy nas za to uczyty choczete czesty narodnoj, szczo tut do Sojnu sprawa należy. Nu Panowe, jakże bude teper? Toj areopag w dodatku kotryj nas sudyty maje i kotryj taki hłodońki referaty o wyborach dla człena Wydiłu krajewoho wyrobluje znajete chto wije? — se prostyj reporter „Dziennika Polskoho“, szczo tut zarazom sprawlaje funkcii i wyższoho uriadnyka Wydiłu krajewoho, win riszaje o doli ruskich posliw, win orikaje o ważnocy wyboriw — win toj dopysuwatel do Dziennika polskoho! — I wy Panowe widsyłajete nas do toho areopagu! Prosto dur hołowy bere sia koły z blyska prydywysz sia tij oficjalnij waszij prawdi. Ja znaju szczo Wy i z sym wyborom w turezańskim powiti zrobyte, wy prost machnete rukoju, et naj sobi howoryt: wybir jest ważnyj i konec, a hdeż tohdy my pijdemo z naszozu krywdoju i prawozu? Czy wiczno łyśz terpity! Pan Namistnyk daje nam lekcije o hordocy narodnoj — prosto śmich zhadowaty o tim koły sia znaje szczo dije sia na spodi!

Pered chwyleju uczułyśmo recept o poprawi wsioho naszoho łycha z ust JE. p. ministra Dunajewskoho.

Skazaw p. minister, szczo by my szły skoro napered z duchom czasu i postupu, szczo byśmy ne topyły reprezentantiw obiszariw dwirskich tych pisla jeho pohladu rozsadniykiw ciwilizacyi i kultury z kotrych „po mieczu rodzą się czyny a po kądzieli miłość i poświećenie“ w mocy chłopskoi temnoty, szczo by protywno w zaprojekto-

wanych nym okružnych hromadach pidnesły chłopa do dworu. Ładna poezia ne ma szczo kazaty, ja łyśz boju sia szczo dijstnist, koły tak dalsze pijde koły neprawda tak dalsze triumfowaty bude Wy waszymy zdemoralizowanymy wyższymy werstwamy łyśz zgangrynujete do reszty zdorowij szczo organizm naszoho narodu. Ti fakta szczo m tut nawit to ne sut poodynokki, wyniatkowi, ony sut regułu, a wyniatkami sut prawo i prawda i to tak samo w wostocznej czasty kraju jak i w zapadnoj. Ja dywlu sia na Szwajcaryu, jak tam zdorowij rozum i moralnist' chłopska u spodu wytworzyła sobi widpowidno do swoho ekonomicznoho i kulturnoho stanu swoju autonomiju, swoju biurokratiju, nichto im z hory ne diktowaw zakoniw i wytworzyw sia narid sylnyj, krepkij. Wy że choczete widpowidno do waszych szlacheckych i biurokratycznych potreb wnosyty nibyto rygor i poriadok w organizm hromady, a ja wydźu waszych komisariw — sei waszi dity, skoro łyśzeń zitknut sia z tym narodom wnosiat w nioho łoż, teroryzm, demoralizacyi z panowaniem żyda nad chłopom.

Ja na witerne kažu; ja buwjem raz sam świdkom jak w odnim powiti p. starosta na usłuhy żydka propinatora uczuwaszy szczo hromadiane zmawlajut sia do zawedenia u sebe towarystwa twerezosty, najihaw z žandarmani i zaczaw kryczyty, połoszyty ludej widobrawszy im knyhu twerezosty i tołkujczy szczo propinacya jest krajewa, szczo propinacya ne smije tratyty. (Wesołość). To jest wpływ z hory i my majemy ten wpływ wnesty w spid? Ni my ni koły do seho ruk ne pryložemo. To świdomi my toho do jakoj syły Wy tut nas zredukowaly świdomi i toho jak wy pid hasłom autonomji widorwaty choczete kraj wid centra derżawnoho i jak powoły pid waszym wpływom Austriya sia rozłazyt, jak Czechy rozrywajut jeji w swij, wy w swij bik — my toi strui ne spyne mo taj ne nasza se zadacza, koły tut tak serdeczno pracuje sia szczo b nas nacionalno znyšczyty. Zwernemo teper wsi naszi syły szczo b autonomiju kraju zastupyty autonomijeju narodiw i tut wložymo wsi naszi syły.

Szczo ynodi bere sia rozpuka tych naszych ljudej, kotri chotilyby po prawdi pracowaty w sim kraju w takim jak teper składi, ale ne mohut. Se ne nasza wyna.

Ta pozwolte mi Panowe powernuty do luboho turezańskoho powita — do samych wyboriw posła sojmowoho.

Tut znow zrodyłyś nowi czudni hałycki ćwity, Żydy oczywlydno na perszim plani obstupyły budynok wyborczij — kry-

czat, bjut, zbytkujut sia nad wybirciami formalni orgii wyprawlała sia sarancza i żandarmy łysz stojały i pleczyma zdwyhały, dijszło do toho, szczo świaszczennyk, oden bojuczny sia o żyttje, pryjuszow do starosty i prosywo o asystencyu żandarmerij, szczo b mich powernuty do domu świaszczennyk. I tak Moi Panowe wychodiat u nas „odnohołosno“ posły! Tak u nas perewodiat sia legalni wybory.

Dwa świaszczennyki ruski wnesły zaraz pidczas wyboriw protest protiwn tych nasyłstw, boż se teroryzm ne odnoho wyboria ne odnoho ne kilkocho sił. Ta tiazka ruka tiazzyła w ciłym powiti, w ciłym powiti potuloczyła prawo i prawdu.

Kinczu protoje wnesenjami:

1. „szczo by wybir p. Osuchowskoho z menszych posilosty pow. turczańskoho uneważnyty“.

2. alternatywne wnesenje na wypadek, jeslyby sia persze ne utrymało, szczo by sprawu widroczyty a tymczasom protest protiwn wyboru p. Osuchowskoho udiłyty c. k. Namistnyczestwu do stysłoho i strohocho dochodzenia i pokarania wynnych. (*Brawo!* z ruskich i mazurskich ław).

Marszałek. Podaję wnioski p. Okuniewskiego do poparcia. Kto te wnioski popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wnioski są dostatecznie poparte. Czy żada jeszcze kto głosu?

JW. Radca dworu Włodz. hr. Łoś jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy, JW. Radca dworu Włodz. hr. Łoś. Poseł Okuniewski podniósł w swoim przemówieniu przeciw wyborowi posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Turczańskiego, szereg zarzutów i faktów, które są objęte także protestem przeciw temu wyborowi wniesionym.

Ponieważ ten protest nie został udzielony Rządowi do zbadania zarzutów skierowanych przeciw postępowaniu władz rządowych, mogą udzielić tylko o tyle wyjaśnień, o ile poszczególne fakty są mi znane z aktów, jakie mam pod ręką.

W relacji z 14. paźdz zeszłego roku, złożonej Prezydium Namiestnictwa, doniósł starosta, że tak prawyborzy jak i wybory posła, odbyły się najzupełniej legalnie, że nie było żadnej presji ze strony organów rządowych, podczas gdy stronnictwo przeciwnie kandydatowi, który został wybrany, od roku przeszło bardzo silną i namiętną rozwinęło agitację. To twierdzenie znajduje swe uzasadnienie w tem, że na 74 gmin powiatów Turczańskiego wniesiono tylko 7 protestów prze-

ciw prawyborom; z 67 gmin nie wniesiono żadnej skargi ani zażalenia a i te 7 protestów w przeważnej części okazały się nieuzasadnionymi.

Również i zarzut, że w niektórych gminach odbywały się prawyborzy o innych godzinach niż w oznaczonych znajduje odparcie w powołanej relacji Starosty; w szczególności stwierdził Starosta, że w Jaworowie i Tarnawie wyżnej odbyły się wybory w godzinach oznaczonych i że dopiero po skończeniu wyborów, jawili się inni wyborcy, którzy wskutek tego do głosowania dopuszczeni być nie mogli.

Dalej stwierdził starosta, że ks. Bazyli Sałahub, w Tarnawie wyżnej swoim natarczym domaganiem się, ażeby tych wyborców, których przyprowadził z sobą już po ukończeniu wyboru dopuścił do głosowania, spowodował, że komisarz wyborczy zagroził mu wydaleniem z lokalu wyborczego.

Nie przeczę, że jak już Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu zaznaczył niektóre zarządzenia starosty nie były właściwe, mianowicie zarządzenie unieważnienia wyboru wyboru ks. Grzegorza Moroz, dlatego, że głosy padły na Hrynia, Gregorja, i Grzegorza, dalej zarządzenie unieważnienia wyboru ks. Józefa Szajdzickiego, dlatego, że głosy padły na Józia i Józefa, niemniej unieważnienie wyboru ks. Dyonizego Hyczki, z powodu, że nie miał 30 lat.

Jednakże sądzę, że fakty te nie mogą uzasadnić zarzutu ogólnego, iż władze rządowe postępowały nielegalnie; a zarzuty, które p. Okuniewski przytoczył, są to tylko nieudowodnione twierdzenia i jako takie je uważając, muszę zarzut ogólny co do nielegalnego postępowania władz rządowych odeprzeć.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Szanowny poseł Okuniewski wymierzył przeciw wyborowi przedsięwziętemu w Turce, cały szereg zarzutów wyjętych bez wyjątku z protestu.

Nie mogę wchodzić we wszystkie te zarzuty, ponieważ bliższe ich badanie nie miałoby, jak wypowiem w dalszym ciągu mego przemówienia żadnego celu. Jednak chciałbym tu choć kilku słowami odeprzeć zarzuty ogólnej natury, i sprostować niektóre co do faktów. Co się tyczy agitacji, którą miał rozwinąć p. starosta, osobiście nie jestem w stanie, ani zaprzeczyć, ani potwierdzić tego faktu, bo w aktach wy-

borczych żadnego śladu tej agitacji nie ma, a jeżeli niektóre osobistości twierdzą, że agitacja ta była, to przeciwko temu twierdzeniu mam twierdzenie ze strony władzy powołanej do inwigilowania postępowania starosty, że agitacji tej nie było. Wydział krajowy nie może zrobić inaczej, jak tylko konkluzye swoje i wnioski budować na wnioskach i sprawozdaniach, które ma od władzy.

Dalszy zarzut protestu, jakoteż posła Okuniewskiego, że wybory odbywały się na obszarze dworskim, może być uzasadniony, ale to nie jest powód, ażeby zarzucać nielegalność wyborów, w ordynacji wyborczej nie jest wyraźnie powiedziane, czy wybory mają się odbywać na obszarach dworskich, czy w lokalnościach gminnych ale gdzie są warunki takie, że lokalność gminna znaczniejszej ilości wyborców pomieścić nie może, musi komisarz wyborczy szukać innego lokalu i znajduje odpowiedni na obszarze dworskim. Z tego, że to jest lokal na obszarze dworskim, nie można wnioskować, że wpływ obszaru dworskiego w tym lokalu ma być większy, niż w lokalu, który należy do gminy; jeżeli obszar dworski ma wpływ na wybory, to może go wywierać tak w kancelaryi gminnej, jak i w zabudowaniu do obszaru dworskiego należącemu.

Dalszy zarzut ogólnej natury jest ten, że każdy komisarz, który przeprowadzał prawybory miał w towarzystwie swoim żyda, czyli, że żyd go poprzedzał na miejscu wyborów. Przyznam się, że to jest dla mnie zupełnie nowe, słyszałem, że każdy wielki pan ma swego żyda, który go poprzedza w czynnościach urzędowych, ale żeby jakiś urzędnik polityczny miał swego żyda, to ja myślę, że jeżeli go on ma, to żyd jest jego gnębicielem, a nie on żyda. (*Wesołość*). I po cóż mu ten żyd byłby potrzebny? Czy on miałby mieć wpływ na rezultat prawyborów większy, niż komisarz? To byłoby twierdzenie za śmiałe.

Dalej stawia szanowny mowca, przechodząc wszystkie gminy, w których się odbywały prawybory, pewne zarzuty. Ja się w ocenę konkretnych wypadków wdawać nie mogę, bo danych nie mam, ale uderza mnie sposób przytaczania wielu zarzutów; naprzód to, że w Tarnawie przy akcji wyborczym nie ma potwierdzenia komisarza rządowego, że głosowanie odbyło się w porządku, otóż ja sobie zaraz kazałem ten wykaz głosowania przedłożyć, ponieważ istotnie mogłem być to przeoczyć i o tem nie wiedzieć. Wszelakoż widzę, że w tym akcji głosowania z Tarnawy

wyżnej, jest wyraźnie skonstatowane przez komisarza rządowego, że wezwanie nastąpiło rzeczywiście, mianowicie w tych wyrazach (czyta): „Stwierdzam niniejszem, że wszyscy w niniejszej liczbie wymienieni prawyborecy wezwani zostali należycie“. Podpisany komisarz wyborczy. Więc Szanowny poseł Okuniewski się pomylił. Dalej muszę powiedzieć, że w Hudnem wyżnem istotnie działa się nadużycia, ale z aktu wyborczego pokazuje się, że nadużycia z innej strony pochodziły, mianowicie ksiądz Piotrowski odebrał wójtowi listę wyborczą i spis opodatkowanych i chciał, żeby się prawybory odbyły w jego mieszkaniu. Ponieważ to żądanie żadnego uzasadnienia nie miało, i komisarz a nie ksiądz miał decydować, gdzie się prawybory odbyć mają, więc komisarz żądał, ażeby ksiądz zwrócił spis opodatkowanych nieprawnie wzięty, ażeby mógł przedsięwziąć akt wyboru. Pomimo to żądane akta nie zostały zwrócone komisarzowi, i komisarz nową listę wyborczą na podstawie duplikatu spisu uprawnionych sporządzić musiał i dopiero podług niej przedsięwziął prawybory.

(P. Dr. Okuniewski. Czy to prawne było?)

Dalej pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że Wydział krajowy nie widział potrzeby tego protestu przeciwko temu wyborowi udzielać Rządowi do zbadania, ponieważ nie przewidywał rezultatu takiego, który by mógł wpłynąć na wniosek Wysokiego Sejmu. Proszę zwrócić uwagę, że p. Osuchowski został wybrany jednogłośnie, gdyby się nawet okazało, że ten lub ów wyborca został nieprawnie wybrany, gdyby nawet takich wyborców liczba była znaczna, to jeszczeby to wszystko żadnego wpływu nie miało na rezultat wyborów, a więc chociażby mało głosów było oddanych, to zawsze p. Osuchowski był jednogłośnie obrany.

Wydział krajowy wtenczas komunikuje protest rządowi do zbadania, kiedy spodziewać się można, że taki lub ów wybór zostanie za nieważny uznany, a jeżeli tego przewidywać nie można, to dlaczegoż ma się ociągać ze sprawdzeniem wyboru, który i tak musi być uznany za ważny. Inna rzecz, jakie Rząd z tego zechce wysnuć konsekwencye, inna rzecz, jeżeli się przekonano, że prawybory przeprowadzone są nie odpowiednio i pociągnię swoich urzędników do odpowiedzialności. To jest rzecz Rządu, władzy politycznej, a nie Wydziału krajowego, ani jak mnie się zdaje i Wysokiego Sejmu.

Dlatego ja w imieniu Wydziału krajowego oświadczam, że mnie zarzuty po-

dniesione przez p. Okuniewskiego nie wstrzymają od postawienia wniosku, ażeby uznać wybór p. Osuchowskiego za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. posłów zająć miejsca. Podam pierwszy wniosek p. Okuniewskiego pod głosowanie, który to wniosek co do myśli w nim zawartej wyraża żądanie, ażeby nad wnioskiem Wydziału krajowego, co do uznania ważności wyboru p. Osuchowskiego przejść do porządku dziennego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Następny wniosek, odraczający p. Okuniewskiego opiewa:

„ażeby weryfikację posła z mniejszych posiadłości w Turce odroczyć aż do zbadania protestu przez c. k. Namiestnictwo“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto więc przyjmuje wniosek Wydziału krajowego uznania wyboru p. Osuchowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę panów sekretarzy o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta rotę przysięgi po polsku).

Sekretarz p. Karatnicki (czyta rotę przysięgi po rusku).

Marszałek. Proszę odczytać imienny spis tych posłów, których wybory uznano za ważne, a którzy jeszcze nie złożyli przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta nazwiska posłów): Czecz, Torosiewicz Emil, Weigel, Jordan, Zajączkowski, Szeliski, Wodzicki, Tarnowski Stanisław, Paszkowski, Madeyski, Górski, Skrzyński Zdzisław, Michałowski, Osuchowski, Sozański).

(Posłowie Czecz, Weigel, Jordan, Zajączkowski, Szeliski, Wodzicki, Tarnowski Stanisław, Paszkowski, Madeyski, Górski, Skrzyński Zdzisław, Michałowski, Sozański składają przyrzeczenia poselskie do rąk Marszałka).

Marszałek. Jeśli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, wezmę wprzód punkt 6. porządku dziennego z powodu, że sprawozdawca p. Vivien jest później przeszkodzony. Przystępujemy więc do punktu 6.:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Al. 85.).

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 85.).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do sprzedania karczmy wraz z gruntem, położonej przy przewozie na Wiśle.

3. Dotychczasowy etat osób i płac grona nauczycielskiego w krajowej szkole średniej rolniczej w Czernichowie przestaje obowiązywać z dniem 1-go stycznia 1896 i z tym dniem wchodzi w życie następujący.

I.

Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie składa się:

1. Z dyrektora, kapelana i co najwyżej ośmiu nauczycieli do wykładu nauk zawodowych zasadniczych i ogólnie kształcących;

2. Z nauczyciela instruktora do robót praktycznych;

3. Z prefekta internatu;

4. Z odpowiedniej liczby nauczycieli niestałych, t. j. adjunktów i docentów.

II.

Wymienieni pod 1. 2. 3. są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami, określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

III.

1. Dyrektor otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 2.000 zł., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 320 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. rocznie;

2. Kapelan i nauczyciele do nauk zawodowych, zasadniczych i ogólnie kształcących otrzymują wolne pomieszkание i pobierają roczną stałą płacę w kwocie 1.400 zł. dodatek aktywalny o rocznych 260 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. rocznie;

3. Nauczyciel instruktor otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 800 zł., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. rocznie.

4. Prefekt otrzymuje wolne kawalerskie pomieszkание, wikt w naturze i swiatło i pobiera roczną stałą płacę 800 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł.

IV.

1. Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urządach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjętą została do emerytury, nie będzie policzona przy wymiarze dodatku pięcioletniego. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu nauczycielowi na tej samej posadzie częściej jak 5 razy t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

2. Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

V.

1. Nauczyciele niestali krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdorazowy budżet funduszu krajowego.

2. Stanowisko nauczycieli niestałych, ich prawa i obowiązki określają bliżej statut organizacyjny szkoły Czernichowskiej, tudzież regulamina i instrukcyje, wydane na podstawie statutu.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Czy żąda kto głosu co do punktu pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do punktu drugiego, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie kto przyjmuje punkt drugi wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do punktu trzeciego, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie kto przyjmuje punkt trzeci wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania wniosku komisji bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania (Większość). Jest przyjęty. Kto przy-

muje wnioski komisji w trzecim czytaniu? (Większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do punktu 5. porządku dziennego.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Wysoki Sejmie!

Tarnowski Wydział powiatowy, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 14. grudnia 1895, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania nowo zbudowanej drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Pomieniona droga prowadząca od drogi powiatowej tuchowskiej przez Dąbrówkę tuchowską, Siedliska, Lubaszowę i Jodłówkę tuchowską wybudowana na łącznej długości 8-810 klm. posiada 35 mostów z których most kratowy na rzece Biale ma 80 met. rozpiętości.

Do kosztów budowy powyższej drogi wynoszących 56.000 zł. przyczynił się fundusz krajowy subwencją w kwocie 25.500 zł.

Koszta konserwacyi obliczone są rocznie na 1.800 zł.

Gdy zaś wedle preliminarzy roczne prestacye gmin i obszarów dworskich w wymienionych miejscowościach na cel utrzymania drogi pomienionej przedstawiają wartość w kwocie 769 zł. i miejscowy zarząd drogowy nie byłby w możności utrzymywania tej drogi w stanie należyтым, polityczna władza powiatowa po myśli §. 28. noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885 (Dz. ust. kr. Nr. 39.), zgodziła się na objęcie powyższej drogi przez Wydział powiatowy w tegoż zarząd bezpośredni.

Reprezentacya powiatowa pragnąc zabezpieczyć fundusz niedostający do kosztów należytej konserwacyi drogi Tuchów-Olszyny uprasza o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od drogi według taryfy przyjętej dla przestrzeni 15-kilometrowej, a osobno od mostu wyżej wymienionego.

Zdaniem Wydziału krajowego omycenie drogi gminnej Tuchów-Olszyny i mostu na rzece Biale może nastąpić na zasadach ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (Dz.

ust. kr. z r. 1872 Nr. 18.) odpowiednio do długości przedmiotów omyconych z zastosowaniem opłaty myta drogowego klasy I-ej i opłaty myta mostowego klasy II-giej a to z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy uzyskany dochód z poboru opłat mytniczych obracać będzie wyłączenie na rzecz przedmiotów omyconych, a gminy i obszary dworskie przez które droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej konserwacji wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Art. I

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Tuchów-Olszyny, Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorjum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Myto mostowe na rzece Białe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebkieta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy pborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc* raczy rękę podnieść. (Większość) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta. Następuje:

7. Wybór komisji emigracyjnej z 15. członków.

Do skrutynium zapraszam pp. Teodorowicza, Szeliskiego, Kulczyckiego, Bielańskiego i Średniawskiego i proszę panów skrutatorów o zbieranie głosów. Tymczasem p. sekretarza Niezabitowskiego proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa z d. 23. maja 1883. r, Nr. 83. Dz. p. p. normująca postępowanie celem utrzymania zgodności faktycznego stanu posiadania gruntów z księgami gruntowymi i katastrem, a w szczególności §. 56. alinea III. tejże ustawy nadający pewne uwzględnienia w opłatach stempowych i należitościach prawnych wyraźnie postanawia: że zmiany w stanie posiadania gruntów, co do których spisanie dokumentu nie nastąpiło, przy pierwszej sposobności dochodzeń przez urzędników pomiarowych (geometrów ewidencyjnych) zgłoszone, nie mogą być przedmiotem przypisania wyższych należitości prawnych nawet wtedy, gdyby się władza o zawarciu rzeczzonego interesu zkad innąd dowiedziała;

zważywszy, że urzędnicy pomiarowi przyjmując zgłoszenia co do zaszytych zmian posiadania gruntów włościańskich, przedkładają sformowane w tym przedmiocie przez siebie „arkusze zgłoszeń“ c. k. Sądom hipotecznym i c. k. urzędom podatkowym, — pierwszym w tym celu, aby przynaglały

strony do uregulowania hypoteki, to jest do żądania wpisu prawa własności i zaprowadzenia zgodności faktycznego posiadania z księgą gruntową. drugim, celem przypisania podatku gruntowego i wymiaru należyciwości prawnej od przeniesienia tytułu własności;

zważywszy dalej, że c. k. urzędy podatkowe po przesłuchaniu stron i zbadaniu tytułu nabycia, arkuszyki zgłoszeń wraz z protokołem dochodzenia przeselają właściwej władzy wymiarowej, która wbrew przepisowi §. 56. powołanej ustawy, powołując się na przepis §. 80. ces. pat. z 9. lutego 1850., Nr. 50 Dz. p. p. wymierzają dwukrotną należyciwość przenośną;

zważywszy wreszcie, że gdy następnie dokument prawny co do tegoż samego przedmiotu spisany i c. k. urzędowi podatkowemu w odpisie przedłożonym zostanie, następuje zwyczajnie (dla braku ewidencji) znów ponowny wymiar należyciwości, że zatem strony, miasto jednorazowej, płacą trzechkrotną należyciwość;

zważywszy, że postępowanie takie jest bezprawnem a dla ludności wiejskiej bardzo dotkliwym i krzywdzącym

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił wszystkim urzędowi wymiarowemu, iżby się ściśle do przepisu §. 56. ust. z dnia 23 maja 1883. r., Nr. 83. Dz. p. p. stosowały, w danych wypadkach zawsze tylko pojedynczą należyciwość przenośną przypisywały i ściągaly, aby wpłaconą należyciwość w dokładnej utrzymywano ewidencji tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego, ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie, aby przypis podwyższonej należyciwości według §. 80. ces. pat. z dnia 9. lutego 1850. r. wtedy tylko miał miejsce, jeśli zamiar ukrócenia Wysokiego Skarbu przez zatajenie interesu jest udowodniony.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Klemensiewicz.

Dworski, Dr. Loewenstein, Romanowicz, Vayhinger, Fruchtman, T. Merunowicz, Weigel, Słotwiński, Żardecki, Goldmann, Jahl, Pohorecki Warzecha, Potoczek, Dr. Olpiński, Pogonowski, Kramarczyk, J. Data, W. Szwed, Wójcik, Bojko, Styła, A. Średniawski, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do P. Komisarza Rządowego.

Zważywszy, że dziś kupno i sprzedaż bydła i świń na targach odbywa się na chybi traf — a ceny ustanawiają między sobą handlarze będący najczęściej w znowie ze sobą;

Zważywszy, że w krajach, gdzie się prowadzi porządne gospodarstwo publiczne, na targowicach są wagi do ważenia bydła;

Zapytujemy Pana Komisarza Rządowego, czy W. Rząd nie byłby skłonny w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydać okólnik zarządzający, aby na wszystkich targowicach w kraju były wagi bydlęce, a nadto, aby na tychże targowicach umieszczone były wykazy cen targowych z większych targów krajowych i poza krajowych, pod nadzorem Władz.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Stanisław Potoczek.

Kramarczyk, W. Szwed, Data, Warzecha, Klemensiewicz, Żardecki, Hamorak, Bojko, Wójcik, A. Styła, Krempa, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, A. Średniawski, Ostapczuk, Dr. Olpiński

Marszałek. Interpelacyę tę udzielił p. Komisarzowi rządowemu Proszę p. Sekretarza Tarnowskiego o odczytanie wniosku. Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej zarządził: że od bydła, które z powodu nieszczęśliwych wypadków dorżnięte być muszą, a w teje samej gminie skonsumowane zostaną, nie należy się żadna opłata podatku konsumcyjnego, i że warunek ten w kontraktach między c. k. Skarbem a dzierżawcami podatku konsumcyjnego od mięsa zawieranych na przyszłość zamieszczanym być ma.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Klemensiewicz
wnioskodawca.

Romanowicz, Rotter, Vayhinger, Dworski, Warzecha, Żardecki, Potoczek, Kramarczyk, Data, W. Szwed, Wójcik, Bojko, A. Styła, A. Średniawski, Krempa, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza Karatnickiego o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacya

do p. Komisarza prawytelstwennoho.

Szczesze w oseny 1893 i widtak na wesni 1894 zrobyły dyky, hodowani w li-

si p. Romaszkana w Repużynciach, Horodeńskoho powitu, wełyczezni szkody w zemleplodach Repużyneckych selan.

Poszkodowani Repużynecki selane wnesły jeszcze w 1893 roci prośbu do Starostwa Horodeńskoho o przyznanie jim widzkodowania i wykazały pry peresłuchaniu jich opiśła w Starostwi, szczo p. Romaszkan z jich szkodow dijstno hoduje kukurudzamy i sterwom dyki swyni w swjim lisi.

Wid toji pory mynaje uże dalsze treti rik, a Starostwo Horodeńskie mymo kilkanaciaty prośb łycznych i pryreczeń, szczo sprawu uże raz załahodyt, do teper niczoho ne zrobyło.

Zapytujem proto Wysokie Prawytelstwo:

Jak usprawedływyt ono takie ľehkoważenie krywd selańskych z riwnoczesnym protegowaniem szportu pańskoho zi storony c. k. Starostwa i koły riszenie powyższoji sprawu uże raz nastupyt?

Dr. Okunewskij w. r. Barwińskij, T. Zajaczkiwskij, Wasyl Nebyłowec, Nowakowskij, Ostapczuk, Wójcik, Styła, A. Średniawski, Bojko, Potoczek, Data, Warzecha, Kramarczyk, W. Szwed; Karatnickij.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacyja

do p. komisarja prawytelstwennoho.

W sprawi predkładanych c. k. Starostwam spysiw mołodeży, obowiazanoji do wojskowej służby, zi storony urjadiw parochijalnych widpowiw komisar prawytelstwennyj na zasidaniu sojmowim dnia 18. maja 1893 na interpelacyju ruskich posliw, szczo c. k. krajewe Prawytelstwo „ne wydýt pryczyny, dla czohoby ruskyj jazyk maw buty wykluczenyj pry predkładaniu takich spysiw“.

Mymto toho pozwertało c. k. Starostwo w Stryju seho roku mnohym parochijalnym urjadam spysy, zistawłeni w jazyci ruskim, jak prymirom w Hrebenowi, Dowhim, Hirrim, Tuchły i Uhersku z nakazom pid d. 12. zowtnia 1895 do cz. 21.758. *wykazy ruski zaminyty wykazamy w jazyci łatyńskim, i to pid hrozaju witwiczalnosty dotyczhoho parocha.*

Pozajak p. komisar prawytelstwennyj zajawyw, szczo „c. k. Namistnyctwo ne załyszýt otwitno pouczyty Starostwa wschidnoji Hałyczyny w tim wzhladi“, toż zapytut pidpysani:

I. Czy c. k. Namistnyctwo wydało uże wid 1893 roku takie pouczenie c. k. Starostwam wostocznoji czasty Hałyczyny?

II. Jesły wydało, to jak usprawedływyt takie postupowanie c. k. Starostwa

w Stryju z ruskyj jazykom, protywno zakonam osnownym i rozporjadzeniam wysszoji władzy?

III. Szczo dumaje Wysokie Prawytelstwo uczynyty, szczo by znawolyty c. k. Starostwo Stryjskie do poszanowania praw ruskoj jazyka, szczo by znawolyty jehow osobennosty do prynymania zhadanych ruskych spysiw i do widpowidania na ruski podania po rusku, a ruskych parochiw uwilnyty wid „hrozaj witwiczalnosty“ za używanie ruskoj jazyka i wid nepotribnych rekursiw.

Dr. Okunewskij.

Tyt. Zajaczkiwskij, St Nowakowskij, Oł. Barwińskij, Ostapczuk, Kulczyckij, Wasyl Nebyłowec, Wójcik, Styła, Bojko, Fr. Krempa, A. Średniawski, Sawczak, Hamorak, Karatnickij.

Marszałek. Interpelacye te udzieli p. komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych interpelacyi i wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza Rządowego.

Ponieważ o reglacyę rzeki Soły upominano się w Wysokim Sejmie już kilkakrotnie wskutek czego zapadł projekt w r. 1893 iż regulacya rzeki Soły poczawszy od Żywca aż pod Oświęcim do ujścia Wisły ma być przeprowadzoną a nareszcie na ostatniej Sesi ubiegłego peryodu, zapadła uchwała Sejmowa tej treści:

Wzywa się c. k. Rząd ażeby zaprojektowaną regulacyę rzeki Soły w ciągu roku 1895-tego przeprowadził, a pomimo tego regulacya owa ani przeprowadzoną ani nawet rozpoczętą nie została.

Przeto podpisani zapytują, dlaczego uchwała dotycząca wykonaną nie została i o ile i kiedy Wysoki Rząd jest skłonny do przystąpienia i rozpoczęcia tychże robót regulacyjnych około rzeki Soły i Koszarawy z wszelkiemi dopływami.

Lwów dnia 3. stycznia 1896.

Interpelacya

W. Szwed.

Fr. Kramarczyk, Potoczek, Data, Warzecha, Wójcik, Klemensiewicz, Theodorowicz, J. Bojko, A. Styła, Krempa, Nowakowski, Dr. Bernadzikowski, Ostapczuk, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzieli p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana komisarza Rządowego.

Przed czterema laty powierzona była w urządzie podatkowym Jarosławskim czyn-

ność odbierania podatku od włościan ad-junktowi podatkowemu Bazylemu Kulczyckiemu, który pobierał podatki przez 2 lata i obracał te kwoty na swoje potrzeby, kwity na pobrane pieniądze podsuwał kierownikom Urzędu podatkowego (poborcy i kontrolorowi) do podpisu i doreczał kontrybuentom. Sprzeniewierzywszy w ten sposób około 4000 zł. umknął do Ameryki. Krajowa Dyrekcyja skarbu zarządziła natychmiast na wiosnę 1893 r. dochodzenie przeciw kierownikom Urzędu podatkowego, jednakże co do odpisania podatków ściągniętych i formalnie pokwitowanych nie postanowiła, lecz owszem nakazała ponownie ściągać od włościan raz już uiszczone daniny.

W myśl ustaw za malwersacye urzędnika podatkowego popełnione na kontrybuentach, skarb sam ponosić ma szkodę, skoro się okaże, że z majątku przestępcy nie można ściągnąć odnośnych kwot.

Krajowa Dyrekcyja Skarbu winna przystąpić stanowczo do odpisania zapłaconych i formalnie pokwitowanych podatków, a nie narażać najbiedniejszej ludności na takie krzywdy.

Zapytujemy Wysoki Rząd, czy nadużycia te podniesione publicznie w pismach sprawdził lub sprawdzi i czy uczynił względnie uczyni co należy dla ochrony poszkodowanych, aby drugi raz nie płacili raz już zapłaconych podatków.

We Lwowie dnia 11. stycznia 1896.

Interpelujący :

A. Sredniawski.

Fr. Krempa, A. Styła, Bojko, Wójcik, Data, Nowakowski, W. Szwed, Kramarczyk, Żardecki, Hamorak, Weigel, Dworski, Szczepanowski, Romanowicz, Goldmann, Klemensiewicz.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że w naszym kraju w przedsiębiorstwach finansowych, przemysłowych i handlowych daje się uczuwać dotkliwie brak pracowników, do zajęć handlowych fachowo wykształconych ;

zważywszy, że dla prawidłowego rozwoju spółek produkcyjnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych, — zwłaszcza zaś tych, które są subwencyonowane z krajowego funduszu przemysłowego, koniecznem jest lepsze zorganizowanie zbytu ich wyrobów, i w ogóle zaopiekowanie się ich czynnością handlową ;

zważywszy, że coraz liczniej powstające sklepiki wiejskie, które nastroczają

ludności włościańskiej korzystną sposobność zarobku, potrzebują nietylko finansowego poparcia, ale bardziej jeszcze instrukcyjnej pomocy i fachowej kontroli ;

zważywszy, że w interesie pomyślnego rozwoju produkcyi rolniczej i przemysłowej w ogólności wypada także otoczyć i handel równomierną opieką kraju :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do prowizorycznego utworzenia już w roku 1896 fachowego organu doradczego dla spraw handlowych, — bądź samoistnego, albo też w połączeniu z istniejącą „Komisyją krajową dla spraw przemysłowych“ ;

II. Do rozporządzenia Wydziału krajowego wstawia się w budżet krajowy na rok 1896 kwotę 15.000 zł. na cele popierania rozwoju handlu krajowego. Z tego kredytu miałby mianowicie Wydział krajowy pokrywać następujące wydatki :

a) udzielać stypendya na kształcenie sił nauczycielskich dla szkół handlowych, tudzież specjalistów do zawodów handlowych ;

b) subwencyonować szkolnictwo handlowe i pokrywać koszta wydawnictwa odpowiednich podręczników szkolnych ;

c) udzielać zasiłków na koszta utrzymania fachowych lustratorów sklepów wiejskich ;

d) wspierać kredytem bezprocentowym działalność handlową Towarzystwa Kółek rolniczych ;

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył utworzenie we Lwowie na razie jednej przynajmniej wyższej szkoły handlowej, jako zakładu państwowego, tudzież, ażeby zapewnił zasiłki ze skarbu państwa dla mogących powstawać w Galicyi niższych szkół handlowych.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Teofil Merunowicz

Wnioskodawca.

Słotwiński, Dworski, Klemensiewicz, Vayhinger, Szczepanowski, L. Wiśniewski, Dr. Bernadzikowski, Rotter, Marchwicki, Weigel, Pohorecki, Dr. Olpiński, d' Abancourt, Dr. Jakliński, Żardecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta) :

Wniosek.

Zważywszy, że powszechnie w kraju czuć się daje brak zarobku dla naszej ludności włościańskiej, także często wśród rzemieślników, ofycjalistów i t. p. ;

zważywszy, że natomiast trafia się często brak robotników i służby w niektórych okolicach kraju.

Dotychczasowe prywatne bióra stręczców nie odpowiadają celowi, bo działając w ciasnym zakresie, nie mogą zaspokoić ani w tysiącznej części ogólnej potrzeby, pomimo kosztów, jakie z tym są połączone.

Rozwiązanie tej kwestyi leży w interesie kraju i jego najżywotniejszych potrzeb socyalnych.

Tę ważną kwestyę udało się rozwiązać pomyślnie księstwu Luksemburgeskiemu w sposób nader dogodny i niekosztowny przez zaprowadzenie giełdy pracy: połączonej ściśle z urzędami pocztowemi.

Podobna instytucya byłaby niezmiernie użyteczną i dla naszego kraju, dlatego załączając broszurkę Tow. handlowo-geograficznego z wzorami postanowień giełdy i objaśnieniami, upraszamy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby wydał odpowiednie postanowienia, co do zaprowadzenia w Galicyi pocztowej giełdy pracy, na wzór takiejże giełdy zaprowadzonej w księstwie Luksemburgeskim i takową jak najszybciej wprowadził w życie.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

A. Średniawski
wnioskodawca.

Bojko, F. Krempa, Wójcik, Hamorak, Potoczek, Kramarczyk, W. Szwed, Warzecha, Dr. Bernadzikowski, Ostapczuk, Nowakowski, Okuniewski, Żardecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza Niezabitowskiego o odczytanie jeszcze jednego wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych, tej połowy monarchii, a w jej obrębie także Galicyi dążył w szczególności do tego:

1) aby stanowczo uchylone zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austriackich, a w szczególności także dla Galicyi z nierównego w obu połowach monarchii wykonywania przepisów odnoszących się:

- a) do podatków konsumcyjnych,
- b) do zaraz bydłowych,
- c) do obrotu z mlewem.

2) aby uchylone zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich a w szczególności

gólności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austriackich.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie własnego państwa a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowionego art. VIII. traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchylone zostało dla krajów austriackich, a w szczególności dla Galicyi wielkie utrudnienie w konkurencyi z produkcją węgierską, tak na targach zagranicznych jak przedewszystkiem na własnych targach krajowych zład wynikające, że taryfy towarowe austriackie są wyższe od węgierskich.

Lwów dnia 10. stycznia 1896.

Tadeusz Pilat
wnioskodawca.

Stan. Stadnicki, J. Męciński, St. Brykczynski, F. Rozwadowski, Gnoiński, St. Polanowski, Z. Dembowski, Skalkowski, Zdzisław Obertyński, Starzyński, Stanisław Dzieduszycki, Szeptycki, Gniewosz, Sala, J. Puzyna, Bielański, Schnell, Horodyski, Klemens Dzieduszycki, Piniński, Stecki, Theodorowicz, Rudrof, Onyszkiewicz, Urbański, Wł. Kozłowski, Krzysztofowicz, Kraiński, Abrahamowicz, Jaworski, Szeliński, Sozański.

Marszałek. Wniosek ten postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę o podanie rezultatu skrutynium, udzielam głosu p. Szeliskiemu.

Sprawozdawca skrutynium p. Szeliński. Głosujących było 100, absolutna większość 51 głosów.

Po nad absolutną większość otrzymali posłowie:

Bernadzikowski 59 głosów,
Data jednogłośnie,
Dzieduszycki Stanisław jednogłośnie,
Jędrzejowicz Franciszek jednogłośnie,
Kramarczyk jednogłośnie,
Merunowicz jednogłośnie,
Męciński jednogłośnie,
Niezabitowski Witold jednogłośnie,
Ostapczuk jednogłośnie,
Pilat jednogłośnie,
Piniński jednogłośnie,
Sala jednogłośnie,
Zagórski 68 głosów,
Vivien jednogłośnie,
Wachnianin jednogłośnie.

Marszałek. Ci posłowie zatem zostali wybrani.

Proszę komisję emigracyjną, ażeby łaskawie zechciała się ukonstytuować.

Porządek dzienny został wyczerpany, z powodu święta najbliższe posiedzenie we wtorek, jednak dla obfitego porządku dzien-

nego o godzinie 10. rano z porządkiem dziennym, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we wtorek dnia 14. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Krem-py w sprawie ochrony lasów.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Kle-mensiewicza w sprawie należności prawnych od przeniesienia własności.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kle-mensiewicza o przyznanie pewnych ulg w opła-cie podatku konsumcyjnego od mięsa.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Śre-dniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocz-towej giełdy pracy.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Me-runowicza w sprawie utworzenia przy Wy-dziale krajowym organu doradczego dla spraw handlowych i popieranie szkolnictwa handlo-wego.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austro-węgierskiej.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z pro-jektem zmiany §. 12. ustawy kraj. z 15. Sierpnia 1866 Nr. 28. Dz. ust. kraj. „o kon-kurencyi kościelnej“.

Sprawozdawca poseł Wiktor.

8. Sprawozdanie komisji drogowej o spra-wozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Kreców

o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanoc-kiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o pe-tycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej w sprawie przyznania subwencji krajowej w wy-sokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwór-na-Łanczyn i Delatyn-Łuczki.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi urzędu parafialnego obrz. łącz. w Woj-niłowiu o wyjednanie u c. k. Namiestnictwa utworzenia parafii obrz. łącz. w Dołhej wojni-łowskiej.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z pe-tycyi ks. Łukasza Bobrowicza gr. kat. kape-lana przy szpitalu powszechnym we Lwowie o podwyższenie płacy i systemizowanie na zaj-mowanej posadzie z prawem do emerytury.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej z pe-tycyi Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 5 po południu).

